Nr. 154. Kraków, Niedziela 8 Lipca 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma' wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — **Magazyn** nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

PP. Prenumeratorowie „N. Reformy“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

Z powodu licznych zażaleń na nieregularną dostawę Dziennika — mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że począwszy od Igo lipca b. r. Administracya naszego Dziennika przyjmuje także przedpłatę na „Nową Reformę“ z odstawą do domu, licząc prócz ceny zwykłej, po 20 ct. miesięcznie za odnoszenie do domu w obrębie miasta — i tylko wtenczas poręcza punktualną dostawę jeżeli przedpłata wprost w Administracyi uiszczoną zostanie.

Wykupienie propinacyi.

Wiele dzienników wiedeńskich i korespondencyj z Wiednia do dzienników w Galicyi doniosło już niejednokrotnie, że rząd zamierza wnieść do Sejmu galicyjskiego projekt do ustawy o zupełne wykupienie prowincyi. W tym celu poleciło ministerstwo lwowskiemu namiestnictwu, aby na podstawie zasad, przez ministerstwo przyjętych, a w porozumieniu z Wydziałem krajowym, opracowało szczegółowy projekt wykupna.

Niektóre dzienniki wiedeńskie dodały do owej wiadomości póżuiej drugą, że rząd porozumiewa się już z Laenderbankiem o warunki pożyczki krajowej dla przeprowadzenia operacyi wykupna. Wysokość tej pożyczki podają jedne na 50, inne na 60, a nawet na 70 milionów złr.

Powyższym wiadomościom dotąd nigdzie nie zaprzeczono, można zatem przyjąć, że są prawdziwe, ale dotąd niewiadomo, na jakich warunkach to wykupno ma być przeprowadzone, z wyjątkiem, iż w to projektowane wykupienie ma być wciągniętem także prawo do jednej karczmy czyli jednego szynku, zastrzeżone w ustawie krajowej o zniesieniu prawa propinacyjnego z dnia 30 grudnia roku 1875, oraz że wykupienie całego prawa propinacyjnego ma się odbyć przez obligacye pięcioprocentowe, które do końca roku 1910 mają być wylosowane i wypłacone.

Przy zastanowieniu się nad kwestyą całkowitego wykupienia prawa propinacyjnego nasuwają się rozliczne pytania i uwagi.

Najpierw nasuwa się pytanie o wartość tego prawa.

W tej mierze zdaje się nie ulega wątpliwości, że tylko dochód, jaki na mocy obowiązującej ustawy o zniesieniu prawa propinacyjnego został obliczony, może dać podstawę do obliczenia wartości przez skapitalizowanie według norm powszechnie przyjętych.

Rozumie się samo przez się, że to mało komu dogodzi, bo według obowiązującej ustawy ten dochód został obliczony z przecięcia dochodów w sześciu latach od 1869 do 1874 włącznie po strąceniu kwoty rocznego podatku z dodatkami państwowemi, krajowemi i indemnizacyjnemi.

Od owego czasu w wielu miejscach wiele się pozmieniało: w jednych miejscach prawo propinacyi przynosi obecnie mniej, ale w innych przynosi znacznie więcej, jednak wspomniana wyżej miara obliczenia jest obowiązującą.

Według obliczeń w latach od 1869 do 1874 łączny dochód z prawa propinacyjnego wynosił rocznie około 3 milionów; przeto kapitał, któryby zapewnił dochód roczny w tej wysokości, jest wystarczający na wykupienie całego prawa (wraz z ową jedną karczmą czy szynkiem), t. j. na wykupienie tego prawa potrzeba wydać uprawnionym pięcioprocentowych obligacyj za 60 milionów.

Rozumie się, że w tej kwocie nie objętą jest bynajmniej wartość budynków karczemnych, ogrodów i t. p. bo kraj nie tylko nie ma najmniejszej potrzeby obarczać się taką własnością, aby uniknąć tysiąca kłopotów i wielkich wydatków, ale istota prawa propinacyjnego nie wymaga tego bynajmniej. Prawo propinacyjne przez kraj wykupione powinno przejść na jego wyłączną własność bez kawałków ziemi i karczem. Skutkiem tego dwory, zatrzymując własność zabudowań, położonych dla szynku w punktach najdogodniejszych, chociaż utracą prawo wyszynku, nie stracą zabudowań bardzo rentownych, bo przyszły dzierżawca propinacyi krajowej będzie się starać o urządzenie szynku właśnie w dawnej karczmie.

Przypuściwszy, że nowa ustawa propinacyjna o zupełnem wykupieniu zostanie uchwaloną tego roku i zacznie obowiązywać od 1 stycznia roku przyszłego, a obligacye propinacyjne będą wylosowane i wykupione do końca roku 1910, wówczas na procenta i amortyzacyę potrzeba będzie rocznie może po $4^1/_2$ miliona.

Na pokrycie tych wydatków będzie kraj mieć dochody następujące:

a) Rocznie 1 milion ze skarbu państwa;

b) Roczny dochód z objętego całkowitego prawa propinacyjnego, który na czysto (po strąceniu kosztownej administracyi) może będzie wynosić 2 i pół miliona, jeżeli się sprawdzi, co powszechnie twierdzono, że skutkiem podwyższenia podatku od spirytusu dochód propinacyjny spadnie o 30 prc.

c) Dochody funduszu propinacyjnego w myśl dotychczasowej ustawy, jeżeli odnośne przepisy nie ulegną zmianie, — a więc rocznie około 400.000 złr.

d) Odsetki od uzbieranego już funduszu propinacyjnego, (który dotąd wynosi najmniej 4 miliony) rocznie najwyżej 200.000 złr.

Zliczywszy to wszystko, nie otrzyma się jeszcze kwoty, jaka ewentualnie będzie potrzebną na oprocentowanie, amortyzacyę i opędzenie kosztów zarządu. Resztę musi kraj dopłacać z innych funduszów, co mu się jednak sowicie wynagrodzi, skoro operacya za 21 lat się skończy i cały dochód z prawa propinacyjnego wpływać będzie do kasy krajowej.

Ta reszta, czyli raczej ten niedobór — jak się zdaje — nie będzie wielki; trudno zatem pojąć, po co i na co potrzebną ma być pożyczka bankowa. Co najwięcej potrzebną będzie nie na raz, lecz co roku pewna niewielka kwota na pokrycie owego niedoboru, ale tę kwotę można otrzymać łatwo sposobem bieżącego długu w banku krajowym; — a korzystniejsza jest operacya z długiem, który przez ten czas powoli naróść może, niż z długiem na początek zaciągniętym. Fundusz z takiego długu niepotrzebnego pochodzący leżałby martwo, albo musiałby być lokowany w rachunku bieżącym, a zatem na procent znacznie niższy.

Jedno tylko jest w takim razie możliwem, że pożyczka ma być na to zaciągniętą, aby należytość za wykupione prawo propinacyjne wypłacić uprawnionym gotówką, obligacye zaś dać bankowi. Taka operacya wychodziłaby widocznie z tego przypuszczenia, że uprawnieni otrzymawszy należytość w obligacyach zechcą co rychlej przyjść do gotówki i w samym początku rzucą na giełdę swoje obligacye i przez to obniżą ich wartość handlową.

Obawy w tej mierze są przesadzone.

Gdyby cała suma obligacyj propinacyjnych dostała się nawalnie na targowicę pieniężną, wówczas musiałaby nastąpić istotnie wielka deprecyacya. Atoli tak źle nie będzie.

Bo najpierw wszystkie miasta, które posiadają prawo propinacyi, muszą kapitał otrzymany winkulować, jako fundusz zakładowy gminy, aby mieć z niego stały roczny dochód kuponowy w miejsce dotychczasowego propinacyjnego. Gdyby te miasta dostały kapitał należny gotówką, wówczas musiałyby zakupić zań papierów wartościowych, może właśnie obligacyj indemnizacyjnych i przez to zupełnie niepotrzebnie przyczyniłyby się z własną stratą do większego na papiery publiczne popytu, czyli do podniesienia targowej ich wartości. Taka manipulacya wyszłaby jedynie na korzyść banku lub jakich bankowych konsorcyów — a na szkodę kraju.

Oprócz miast wszystkie fundacye, dalej posiadacze dóbr kościelnych, wreszcie skarb państwa muszą również winkulować kwoty, które się im będą należeć.

W takiem samem położeniu są także właściciele dóbr ordynackich.

Łączna suma obligacyj propinacyjnych dla uprawnionych wyżej wymienionych będzie dość poważną i zmniejszy znacznie sumę tych obligacyj, które co rychlej będą się starały dostać na giełdę w razie, gdyby propinacya obligacyami była wykupioną — a przeciwnie powiększyłaby znacznie kwotę gotówki, szukającą lokacyi, gdyby wykupienie odbyło się gotówką.

W dodatku do powyższych trzech kategoryj uprawnionych należy dodać wszelkie instytucye finansowe, udzielające pożyczek na hipotekę dóbr ziemskich. Instytucye te będą miały prawo zażądać spłaty cząstki kapitału pożyczonego, skoro hipoteka przez oddzielenie i wykupienie prawa propinacyjnego traci cośkolwiek ze swej wartości, jak o tem szeroko mówiono podczas rozpraw nad ustawą o podatku spirytusowym. Te instytucye— zdaje się — przyjmą chętnie tę spłatę w obligacyach i o tyle zmniejszy się ich ilość przy podaży na targowicach pieniężnych.

Wreszcie cała reszta należącej się spłaty propinacyjnej nie dostanie się przecież do rąk samych lekkomyślnych. Między tą wielką masą uprawnionych znajdzie się z pewnością bardzo wielu takich, którzy otrzymane obligacye odłożą jako kapitał rentowy; — w razie otrzymania gotówki zaś musieliby kupować inne papiery ze skutkiem — jak się wyżej rzekło — wcale niepożądanym. Można nawet przypuścić, że więcej pieniędzy ze spłaty propinacyjnej przemieniłoby się w kapitał rentowy, nwięziony w kraju, gdyby należytość spłaconą była obligacyami, niż gdyby była spłaconą w gotówce.

Z powyższych powodów trudno uznać potrzebę zaciągania jakiejkolwiek pożyczki.

Na zakończenie powyższych uwag nie zawadzi przypomnieć brzmienia jednego paragrafu obowiązującej ustawy krajowej o zniesieniu prawa propinacyi — dla wyjaśnienia, czy i ile racyi było w twierdzeniu, jakie w czasie uchwalania ustawy o podatku od spirytusu często się powtarzało, a teraz znowu się odzywa — mianowicie, że uprawnieni właściciele prawa propinacyjnego sami składają fundusz na wynagrodzenie za zniesienie owego prawa, z uszczerbkiem swoich dochodów. Otóż §. 20 o opłatach od szynkarzy opiewa:

„Każdy szynkarz, wykonywający wyszynk propinacyjny (czy to jako posiadacz prawa propinacyi, lub jako dzierżawca, czy też jako szynkarz od posiadacza albo od dzierżawcy ustanowiony) ma opłacać od tego wyszynku w miejscowościach, liczących mniej niż 1000 mieszkańców, po 10 złr., w miejscowościach liczących od 1000 do 5000 mieszkańców po 15 złr., w miejscowościach liczących więcej niż 5000 mieszkańców po 20 złr. rocznie.

„Kto wykonywa wyszynk gorących napojów z innego tytułu, niżeli z tytułu prawa propinacyi, ma opłacać w miejscowościach liczących mniej niż 1000 mieszkańców po 60 złr., w miejscowościach liczących od 1000 do 5000 mieszkańców po 80 złr., w miejscowościach liczących więcej niżeli 5000 mieszkańców po 100 złr. rocznie — bez różnicy, czy wyszynk jest wykonywany jako przemysłowość samoistna, lub jako akcesoryum innej przemysłowości. Tej opłacie nie ulegają ci, którzy wykonywają wyszynk samego tylko wina.“

Według jasnego brzmienia drugiego ustępu tego paragrafu wszyscy szynkarze przemysłowi opłacają podatek pięć do sześć razy większy, niż szynkarze propinacyjni.

Tej samej opłacie podlegają kawiarze, cukiernicy, restauratorzy, handlarze korzenni we wszystkich miastach, chociaż z propinacyą nie mają bliższej styczności.

Kto zechce zliczyć miejsca wyszynku różnych wódek dwu ostatnich kategoryj, a uwzględni wysokość opłaty, ten przekona się, że przeważna część funduszu propinacyjnego powstaje z opłat nie propinacyjnych, — wszędzie zaś, czy to za pośrednictwem szynkarzy propinacyjnych, czy przemysłowców pochodzi od konsumentów.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 6 lipca.

(=) Otrzymałem wiązankę wiadomości z Wiednia w sprawach szkolnych, z których dwie brzmią pomyślnie — jedna zaś nieprawdopodobna. Do pierwszych należy uchwała ministerstwa utworzenia 10 nowych posad profesorskich dla języka niemieckiego w gimnazyach galicyjskich, i powiększenie gimnazyum bocheńskiego o jedną klasę z początkiem roku szkolnego.

Mniej pomyślną, chociaż nieprawdopodobną wiadomość mam dla Lwowa. Swego czasu pisałem obszerniej o budowie gmachu dla t. z. czwartego gimnazyum. Nikt by nie uwierzył, kto na własne oczy nie zobaczy, jak we Lwowie gimnazya są pomieszczone. Jedynie gimnazyum Franciszka Józefa niegdyś noszące nazwę „polskie“, zajmuje odpowiedni budynek, ale... dzięki ofiarności gminy, która pragnąc wówczas mieć gimnazyum z językiem wykładowym polskim, przyjęła wszystkie ciężary, jakie rząd na nią nałożył. Inne gimnazya pomieszczone są po różnych kamienicach, w ciasnych pokoikach, w jakich chyba chaidery się mieszczą. Ale rządowi wszystko wolno! Już przeszło dwa lata słyszymy, że rząd zamierza budować gimnazyum Chodziło o wybór miejsca. Nie tylko powszechna opinia objawiająca się w dziennikach twierdziła, że gimnazyum to powinno stanąć w tej dzielnicy miasta, która w ostatnich latach najbardziej się rozrosła, tj. na przestrzeni między ulicą Grodecką a Kopernika, ale i organa rządowe przyznawały, że tak się stać powinno i w tym duchu zapewne robiły przedstawienia do rządu. W ostatnich nawet czasach twierdzono na pewne, że rząd przyjął już ofertę co do gruntu obok pałacu hr. Gołuchowskiego. Tymczasem wiadomość ta ma być nie-

CHAM.

POWIEŚĆ WIEJSKA

przez

Elizę Orzeszkową.

14 (Ciąg dalszy.)

Dnia tego, nad wieczór, po wodę idąc, Ulana brata na stoku góry spotkała i z wiadrami na ramionach zatrzymując się przed nim, przemówiła:

— A Franka tkać nie chce.

— To niech sobie nie tcze, — obojętnie odpowiedział Paweł.

Ale Awdocia, która pomimo sześćdziesięciu swych lat, wyręczając synowę, także spuszczała się z góry po wodę, krótkiej rozmowy brata i siostry wysłuchała tak ciekawie, że aż na bok przechyliła głowę, — a potem wiadra na ziemi postawiła i Pawła po imieniu zawoławszy, gdy odwrócił się, z tajemniczą miną palcem kiwnęła, aby ku niej podszedł. Aż jej czarne oczki śród rumianej twarzy błyszczały, tak zadowoloną była, że w czyjąś sprawę wtrącić się może.

— Pawluk! — z palcem do zwiędłej wargi przyłożonym, zaczęła, — ej, Pawluk, cościś ty żonce za wiele panować pozwalasz. Patrzaj, aby z tego panowania biedy jakiej nie było.

Już i wprzódy to i owo o sposobie życia Franki od Marceli słyszała i długiem jej spaniem, herbatą, cukierkami, bez granic zdziwioną i zgorszoną była.

Paweł poważnie odpowiedział:

— Nie biedujcie, kumo, już ja wiem co robię. Z męki ja ją wyrwał i nie na to wyrwał, żeby znów w mękę pogrążać, ale na to, żeby jej dobrze na tym świecie było. Jak człowiekowi na tym świecie źle, to i on sam zły, a jak dobrze to i on dobry. Czemu dobrym nie być, kiedy do żadnego gniewu ani grzechu przyczyny nie ma? Ot, co!

Tak był pewnym tego co mówił, jak tego, że słońce świeci a woda płynie, — ale Awdocia filozofii jego nie zrozumiała wcale Swoją za to miała.

— Ej, Pawluk — zaszeptała — patrzaj, żeby z tego panowania biedy jakiej nie było! Zkąd ty ją wziął? Czy od *baćków* (rodziców) wziął? Czy z chaty rodzonej? Jaka ona była, nim ty ją wziął? Nie bój się, ja wszystko wiem. Spojrzawszy tylko na nią, jaką ona była, poznałam. Może kto nie poznał a ja poznałam.

W pół z tryumfem, w pół z politowaniem mądremi oczkami swemi mrugała i wspiąwszy się prawie do ucha Pawła, tajemniczo zaszeptała:

— Patrzaj, żeby z tego panowania, co ty jej dajesz, znów jakie licho nie przyczepiło się do niej!

Na Pawle ostrzeżenie to, którego sens wybornie zrozumiał, żadnego wrażenia nie uczyniło. Uśmiechnął się, ręką machnął i z zupełnym spokojem odpowiedział:

— Tego, to już pewno nie będzie. Przysięgła.

Widać było, że zupełnej, nieograniczonej ufności, przez ostatni wyraz w nim obudzonej, nic na świecie zachwiać nie mogło. Widać było, że w mniemaniu jego, ktokolwiek przysiągł, uczynić musiał tak, jak przysiągł, i że, aby inaczej być mogło, nigdy nie pomyślał.

Awdocia ramionami wzruszyła, wiadra podniosła i z niejaką trudnością, dość jednak rzeźko z chrapowatej góry znowu na dół schodzić zaczęła. Kilkanaście kroków uszedłszy, za Pawłem prędko na górę wchodzącym obejrzała się i głową potrzęsła.

— *Durnyj!* oi, *durnyj!* — zaszeptała.

U Koźluków częściej niż wprzódy o France mówić zaczęto, bez żadnej nieprzyjaźni wprawdzie, ale tak, jak ludzie o wszelkiej osobliwości mówić zwykli. Swawolny Daniłko, który w jesieni i zimie mało roboty miał i wszystko, co działo się we wsi, wypatrywał i podsłuchiwał, z chychotem opowiadał, jak Paweł żonkę mając, sam ogień w piecu rozpala, strawę gotuje i krowy doi, a ona albo wyciągnąwszy się na pościeli leży, albo na ławce po pół dnia z nim obejmuje się i całuje, albo różne skoki i śmiechy wyprawia. Filip za boki brał się od śmiechu, ale Ulanie przy opowiadaniach tych robiło się trochę markotno.

— Jemu z tego dobra nie będzie, — do męża raz rzekła.

— Komu? — zapytał.

— A Pawlukowi.

I na dziedziniec wyszedłszy, kury do chaty zwoływać zaczęła, a Franka stała wtedy przy płocie, ogród na dwie połowy rozdzielającym, i gruszki jadła. Pochodziły one z jednego drzewa, które w ogrodzie przy samej chacie Pawła rosło. Dawniej Paweł sprzedawał je w miasteczku, albo siostrze oddawał, teraz zostawił w chacie, bo Franka je lubiła. Może widok gruszek, które lat zeszłych stanowiły drogocenny przysmak dla jej dzieci, wzmógł niezadowolenie Ulany. O parę kroków przed płotem stanęła i do bratowej przemówiła:

— Czy tobie nie wstyd, że twój sam krowy doi? toż nie *mużycka*, ale *kobieca* robota.

Jakkolwiek mówiła to głosem umiarkowanym i więcej żartobliwie niż gniewnie, na twarz Franki wytrysnął zwykły jej, krwisty i szybko przemijający rumieniec.

— A tobie co do tego? — krzyknęła. — Nie wtykaj nosa tam, gdzie ciebie o to nie proszą. Ja waszych chamskich robót nigdy nie robiłam i robić nie będę *Adie!*

Od płotu odskoczyła, ale Ulana, zaczerwieniona także, kilka słów jeszcze za nią rzuciła:

— A ty od chamów nie łaj! Jakie ty masz prawo chamstwem ludziom oczy wypiekać, kiedy sama od chamki byłaś gorsza?...

Znaczenie słów ostatnich Ulana czerpała z domysłów Awdoci i długich szeptów, które Marcela po każdej u Franki bytności w ucho jej kładła.

Było to pomiędzy dwoma kobietami poróżnienie pierwsze i które minęło prędko, bo Ulana z bratem różnić się nie chciała, oprócz lubienia i to na względzie mając, że zawsze tam od niego jakieś kropelki dobra padać na nią mogły. Jeżeli już nie coś więcej, to choć obwarzanków dla dzieci z miasteczka przywiózł, jeden zagonik w swojej połowie ogrodu kartoflami lub konopiami usiać pozwolił, na zapłacenie podatku albo inną pilną potrzebę kilka groszy pożyczył. Filip zaś nietylko o tych drobnych przysługach, ale i o ojcowskim garnku, w chacie Pawłowej pod piecem zakopanym, może pamiętał, bo dowiedziawszy się o kłótni żony z bratową, żonę wykrzyczał tak, jak mu się to nigdy jeszcze nie zdarzyło, i z Franką pogodzić się jej rozkazał. Ulanie łatwiej to przyszło, niżeli spodziewać się mogła, bo Franka bez cienia zawziętości na pierwszą jej zaczepkę wesoło odpowiedziała i wieczorem do chaty Koźluków wpadłszy a kilku sąsiadów i sąsiadek tam znalazłszy, takich im rzeczy naopowiadała, że od zdziwienia oczy wytrzeszczali i do samej północy gadaniu jej przysłuchywali się, jak cudownym bajkom.

Przez całą zimę potem dość często zbierające się u Koźluków gromadki w podobny sposób zabawiała. Widok to był ciekawy.

Izbę, oświetloną płonącym w ogromnem piecowisku ogniem i na stole palącą się lampką naftową, napełniali mężczyzni w siermięgach lub kożuchach i kobiety w granatowych sukiennych kaftanach. Pierwsi sieci wiązali, kołki do płotów lub zęby do bron strugali, beczułki i wiadra naprawiali albo nic wcale nie robiąc, fajki i papierosy palili. Kobiety na kołowrotkach przędły albo niemowlęta u piersi trzymały czy w rękach huśtały. Wszyscy siedzieli na zydlach i stołkach pod ścianami i przed ogniem. France niewygodnie było na twardym i wązkim zydlu siedzieć, więc z nogami na stołku wyciągniętemi a plecami o ścianę oparta, miała postawę osoby niedbale na szezlongu wyciągniętej. Pończoch na co dzień nie nosiła, więc z pod samodziałowej spódnicy nagie jej nogi sterczały nad stołkiem obutemi w płytkie trzewiki stopami; kibić jej ściskał, także jak i u innych, granatowy kaftan, a na głowie, tak jak i inne, miała perkalową chustkę kwiecistą, za uszami związaną. Jednak ubranie to miało na niej pozór przebrania. Możnaby myśleć, że wybierała się pójść w niem na maskaradę lub inną jaką kostyumową zabawę. Krucze, kędzierzawe jej włosy ze wszech stron wymykały się z pod kwiecistej chustki, opadając na szyję, czoło i pierś, ubraną w rzędy paciorków takich, jakich tu nikt nie nosił; przy uszach także połyskiwały świecące blaszki; ręce drobne i wobec wszystkich tu innych prawie białe a zawsze bezczynne, poruszały się nieustannemi i niespokojnemi gestami; na twarzy przywiędłej i szczupłej miała zawsze albo żółtawą bladość, albo rumieńce ogniem buchające, jakie tu widywano tylko u ludzi, którzy w gorączkach leżeli.

Gorączkowemi też snami wydawały się otaczającym jej opowiadania, tak przecież dla nich ciekawe, że z wieczernic, odbywających się w Koźlukowej chacie, wygnały zimy owej zapełniające je zwykle śpiewy i bajki. Cóż bowiem bajki, w większej części wszystkim tu od dzieciństwa znane, znaczyć mogły wobec opowiadań o teatralnych przedstawieniach, którym z najwyższego piętra w ścisku, upale, potokach światła Franka często przypatrywała się niegdyś; o maskaradach, pełnych przeróżnych przebrań i śmiesznych albo potwornych maszkar, w których też nieraz udział brała; o świetnych tańcujących wieczorach, które w domach swoich dawnych państwa widywała; o tłumnych hulankach w zamiejskich ogrodach z huśtawkami, karuzelami, djabelskiemi młynami przez mnóstwo razem kawalerów i panien odbywanych; o różnych głośnych zbrodniach, samobójstwach, romansach, kłótniach, śmiesznych lub przerażających wypadkach, kiedykolwiek i gdziekolwiek wydarzonych, a przez nią z niezmierną obfitością znanych i zapamiętanych, bo ich, jak wszelkich innych drażniących i podniecających wrażeń, od lat najwcześniejszych chciwą być zaczęła. (D. c. n.)

prawdziwą — albowiem p. minister skarbu miał oświadczyć, że rząd mając grunt własny obok politechniki, nie potrzebuje nabywać gruntów prywatnych — tylko na tym gruncie wybuduje gimnazyum. Wiadomość tę nazwałem nieprawdopodobną z dwóch przyczyn: Po pierwsze trudno przypuścić, ażeby tak ładną budowę, jak szkołę politechniczną i laboratoryum, otoczoną ogrodem chciał rząd zeszpecić, wciskając nie harmonijnie trzeci budynek; powtóre czy byłoby sumiennie pędzić małych chłopaków z niższego gimnazyum w zimie na koniec miasta, przez śniegi ogrodu miejskiego, gdyż innej komunikacyi od strony miasta nie ma. Dlatego wiadomość tę wolimy z niedowierzaniem przyjąć — a jeżeli zamiar taki istnieje, to powinna nasza władza miejscowa odpowiednie zrobić przedstawienie p. ministrowi skarbu.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej odczytano list ks. Leonowej Sapieżyny, w którym w gorących słowach dziękuje za medal który na cześć jej został wybity, wskutek uchwały Rady miejskiej.

Wobec przepełnienia istniejących cmentarzy założono nowy na przedmieściu Janowskiem i na posiedzeniu wczorajszem uchwalono podział miasta na okręgi cmentarne. W sprawie zawarcia kontraktu z zarządem kolei lwowsko-czerniowieckiej co do budowy tramwaju parowego ułożyła Rada warunki i wskazówki dla komisyi, która rokowania przeprowadzi. Główne warunki opiewają: Tor prowadzony będzie lewą stroną (idąc od mostu) gościńcem janowskim w poziomie chodnika, — szerokość ulicy ma być tak uregulowaną, aby wszędzie wynosiła 20 metrów (kosztem przedsiębiorstwa). Dworzec stanie na gruntach t. z. Auerbacha naprzeciw szkoły św. Anny. Dla zastrzeżenia własności gruntu ulicznego kolej opłacać będzie rocznie po 20 złr. od metra bieżącego, a po latach 30 dopuści przedsiębiorstwo gminę do udziału w czystych zyskach. Uchwalono zakupić od p. Rychnowskiego mechanika nowy aparat desinfekcyjny. Oświetlenie naftowe oddano na dalsze trzy lata panu Bratkowskiemu Leonowi. Dla uczestników zjazdu lekarzy i przyrodników uchwalono zakupić 500 egz. „Przewodnika po m. Lwowie“ za kwotę 250 złr. Przyjęto w końcu do wiadomości pismo Rady szkolnej krajowej, w którem Rada wyraża gminie uznanie i serdeczne podziękowanie za nader troskliwe zajmowanie się szkołami ludowemi.

Dzisiaj rano odbyło się drugie walne zgromadzenie towarzyszy piekarskich, którzy się zebrali w ratuszu, aby usłyszeć odpowiedź pryncypałów na postawione im w niedzielę warunki. Ze strony władzy przemysłowej interweniował starszy radca p. Strzelbicki Kazimierz. Jako delegaci korporacyi piekarskiej zjawili się pp. Meyer, Schirmer, Mrazek, Düll. P. Meyer chciał odpowiadać na każdy z 6 warunków osobno, co mu się jednak tylko przy dwóch udało, mianowicie co do ograniczenia godzin roboczych i cennika dla towarzyszy. Obie odpowiedzi opiewały negatywnie. Wobec tego, że dwa te warunki stanowiły najważniejszą część układów, zgromadzeni w liczbie około 200 z okrzykiem: „Nie pracujemy dalej“ opuścili salę, nie chcąc dalej słuchać wywodów pryncypałów. Strejkujący udali się dwoma oddziałami za rogatki miasta, jedni poszli na janowski, drudzy na łyczakowski trakt. Władza przemysłowa poczyniła stosowne zarządzenia, aby ludność miasta nie była narażoną na brak pieczywa. Władza zaś policyjna zarządziła środki ostrożności, celem ochrony piekarzy.

Watykan i Rosya.

Dziennik Poznański powtórzywszy według naszego pisma doniesienie paryskiego *Matin* w sprawie rokowań między Watykanem a Rosyą, dodaje od siebie parę uwag, na które najzupełniej się piszemy:

„Co raz więc liczniej płyną smutne wiadomości o rokowaniach Watykanu z rządem rosyjskim. Czy istotnie mają źdźbło prawdy za sobą — nie wiemy, ale to pewna, że takie wiadomości tylko w najwyższym stopniu całe nasze społeczeństwo niepokoją.

„My wiadomości takie czy pogłoski zapisujemy tu, bo taki nasz obowiązek publicystyczny i polski, przytem nie chcemy, aby nas kiedyś obwiniano, że milczeliśmy, gdy wołać należało.

„Wołamy tedy, że gdyby pogłoski te miały się ziścić, to stałaby się całemu narodowi straszna krzywda, a nie mniejsza i kościołowi katolickiemu w ziemiach polskich pod panowaniem rosyjskiem się znajdujących

„Stąd też ten wielki niepokój i wielka drażliwość. Uciszyćby te wszystko mogły dzienniki, które inspiruje Watykan i które z nim w bliz kich stosunkach stoją, zaprzeczając powyższym pogłoskom, bo jak sądzimy, nie mogą one być prawdziwemi. Wiele już doznaliśmy zawodów, ale w tej sprawie nie doznamy i nie powinniśmy doznać żadnych“.

Wobec takich głosów spokojnych, poważnych, a z patryotycznej troski o przyszłość kraju płynących, jakąż ma *Czas* odpowiedź?

Oto w numerze wczorajszym wspominając o różnych w tej sprawie pogłoskach znowu zamiast złożyć jakieś pozytywne oświadczenie, poprzestaje na tem, iż rzuca się na dzienniki „krańcowe“, że sieją nieufność Polaków do papieża. Na zarzut ten odpowiedzieliśmy już przed kilku dniami — powtarzać się przeto nie myślimy. Ale protestujemy przeciw dalszemu twierdzeniu *Czasu*, jakoby owe „krańcowe“ dzienniki pisały, że papież zgodził się na stan rzeczy, panujący na Podlasiu. Tak nie jest, tego nie pisały dzienniki o „krańcowość“ zawsze podejrzywane. Myśmy n. p. przed kilku dniami pisali, że nigdy papież wyraźnie nie oświadczył, iż „poświęca“ Unitów — myśmy tylko żalili się zgodnie z prawdą, że ich zaniedbał najzupełniej, że im nigdy pomocy nie udzielił, nigdy głosu za nimi nie podniósł — to zaś jest faktem, którego nawet *Czas* nie zaprzeczy.

Program rosyjski dla Austryi.

Serdeczne słowa, któremi cesarz niemiecki raczył cara rosyjskiego, podziałały na publicystów rosyjskich jak narkotyk: rozpuścili oni wodze swej fantazyi i przestali miarkować ją zdrowym rozsądkiem, zwłaszcza pisząc o Austryi. W jednym z poprzednich numerów *Nowoje Wremia* skazało już Austryę na śmierć polityczną, a trupa jej podzieliło pomiędzy Niemcy i Rosyę. Dzisiaj znowu mamy sposobność podziwiać tę podnieconą fantazyę publicystów rosyjskich, słuchując szczerych wynurzeń tego samego popularnego dziennika petersburskiego. *Nowoje Wremia* liczy widać na naiwność swych czytelników, bo dzisiaj, rozwijając dalej poprzednie swe kombinacye polityczne, stara się uzasadnić je... ze stanowiska politycznych interesów Austryi! Na ten raz dziennik rosyjski bierze za punkt wyjścia swych wynurzeń program słowiański Zivnego — i usiłuje przekonać czytelników — wątpimy czy w dobrej wierze — że urzeczywistnienie tego programu byłoby korzystnem dla niezależnych Niemców austryackich, błogosławionem i zbawiennem dla ludów słowiańskich — ba, byłoby to panaceum na wszystkie polityczne dolegliwości monarchii austro-węgierskiej. Tak więc Zivny, ten apostoł powszechno-słowiańskiego języka i powszechno-słowiańskiej greckiej wiary, urósł w wyobraźni publicystów rosyjskich na zbawcę słowiańszczyzny, a zarazem na politycznego mędrca który wskazał jedyną drogę do rozwiązania wielkiej kwestyi austryackiej.

Ale posłuchajmy własnych słów publicysty rosyjskiego:

„Program powszechnego kulturnego ruchu słowiańszczyzny — pisze *Now. Wrem* — ma wielkie szanse powodzenia. Zdolny on będzie zjednoczyć wszystkich słowian austryackich, którzy przekonali się o nieprzydatności starych swych programów politycznych i zaczynają pojmować, że ta droga, po której dotąd kroczyli, nie doprowadzi ich do równouprawnienia z Niemcami. Od roku 1879 rząd austryacki nie prześladuje już plemion słowiańskich, a nawet popiera narzecza słowiańskie, przyznaje im *de jure* równe prawa z językiem niemieckim zarówno w szkołach jak w sądownictwie; Czechom rząd dał uniwersytet, dałby go chętnie i Słoweńcom, gdyby to było możebnem. I jakiż z tego rezultat? oto Czesi, Słoweńcy i inni Słowianie wolą oddawać swe dzieci do szkół niemieckich, uczęszczają na uniwersytety niemieckie, piszą swe prace naukowe po niemiecku, a językiem, w którym porozumiewają się między sobą rozmaite plemiona słowiańskie, jest również język niemiecki.

„Czyż po tem wszystkiem można się dziwić Niemcom austryackim — że uważają to sobie za ubliżenie, za najwyższą niesprawiedliwość, — gdy się od nich wymaga znajomości tych na nic nieprzydatnych narzeczy — w równej mierze, jak od Słowian wymaga się znajomości języka niemieckiego. Z jednej strony kilkumilionowa narodowość i wielki bogaty język kulturny, z drugiej zaś — mnóstwo drobnych plemion i nie wyrobionych narzeczy słowiańskich.

„Stosunki te ulegną pożądanej zmianie, gdy wszyscy Słowianie austryaccy używać będą w widokach wyższej kultury jednego powszechnego języka słowiańskiego, mającego bogatą i zajmującą literaturę, a zarazem będącego państwowym językiem najliczniejszego z ludów europejskich. Wówczas to wszyscy Słowianie austryaccy staną się równymi współobywatelami austryackich Niemców. Wszak Niemcy sami nieraz oświadczali, że gdyby Słowianie mieli wspólny język kulturny, nikt nie śmiałby oponować ich słusznym żądaniom“.

W dalszym ciągu swych rozumowań twierdzi *Nowoje Wremia*, że wraz z emancypacyą Słowiańszczyzny „Austrya uwolni się od poniżającej dla niej zależności moralnej i politycznej od Niemiec i jako państwo niemiecko-słowiańskie z dwoma językami państwowemi i dwoma narodowościami stanie się naturalnem ogniwem pośredniem pomiędzy mocarstwem czysto-niemieckiem a mocarstwem czysto-słowiańskiem.“

Now. Wrem. usiłuje przekonać czytelników, że można być wiernym patryotą austryackim, lub szczerym przyjacielem Austryi i jednocześnie — dla jej dobra, a zarazem dla europejskiego pokoju i rozwoju europejskiej kultury — żądać urzeczywistnienia nowego programu słowiańskiego. Zdaniem dziennika rosyjskiego tylko wrogowie Austryi, którzy chcą ją zniżyć do roli drugorzędnego i zależnego mocarstwa, obawiają się nowego ruchu słowiańskiego; natomiast niezależni patryotyczni mężowie stanu upatrują w tym ruchu — *risum teneatis!* — zbawienie dla Austryi i drogę do odzyskania stanowiska wielkiego i niezależnego mocarstwa.

Publicysta, piszący w *Now. Wrem.*, tak dalece posuwa się w swem bezprzykładnem zaślepieniu, że rusyfikacya Słowian austryackich i przeobrażenie Austryi na państwo niemiecko-moskiewskie wydaje mu się rzeczą łatwą, a nawet nieuniknioną, wywołaną przez naturalny prąd dziejowy; sądzi on, że ten powszechny ruch słowiański niezależnie od agitacyi rosyjskiej powstanie spontanicznym sposobem w różnych punktach Austryi i doprowadzi do celu, wymarzonego *viribus unitis* przez szanowny organ rosyjski i szanownego apostoła *obszesławianskoj greczeskoj wiery* i *obszcze-sławianskaho kulturnaho jazyka*.

Artykuł na tem się nie kończy: jest jeszcze jedno zapewnienie, któremu chyba rosyjscy nawet czytelnicy *Now. Wrem.* wiary nie dadzą. — Dziennik rosyjski zapewnia, że do objawiającego się obecnie zwrotu w poglądach społeczeństwa austryackiego w kierunku politycznych tendencyj Zivnego — w znacznej mierze przyczyniło się — wiecie kto? samo *Nowoje Wremia*, gdyż zajęło ono tak rozumne stanowisko w kwestyi słowiańskiej, że wielu już Słowian przekonało, a innych niezawodnie przekona.

Ten ciekawy artykuł kończy się poważną uwagą, która jednak wobec tego, co wyżej powiedziano, brzmi nieco komicznie: „Nie przez ustawiczną polemikę, która bez potrzeby psuje nam krew, ale przez bezstronne, sprawiedliwe i współczujące traktowanie kwestyj, związanych z dobrem Austryi, jej wielkością i niezależnym jej bytem — zdobędzie sobie organ rosyjski pożądany wpływ na umysły w monarchii Habsburgów i będzie mógł działać w kierunku utrzymania pokoju i zachowania przyjaznych stosunków sąsiedzkich między Rosyą a Austro-Węgrami.

Zestawiając ten artykuł z tem, co *Now. Wr.* pisało w jednym z poprzednich numerów, czytelnicy łatwo zrozumią, że ta dbałość o dobro Austryi, te frazesy o jej zbawieniu i wielkości, to melodyjna piosnka, dowodząca, iż redakcya *Now. Wrem.* przypuszcza spory zasób naiwności w swych czytelnikach, skoro dzisiaj argumentuje dobrem Austryi to, co wczoraj było dla niej zgubą. Teraz widocznem się staje, co *Now. Wr.* miało na myśli, mówiąc o pożądanej wspólnej pracy pokojowej Rosyi i Niemiec i o podziale sfery wpływu i interesów niemieckich i rosyjskich w świecie germańskim i słowiańskim. W oświetleniu obu tych artykułów, program polityczny, zaimprowizowany na prędce przez *Nowoje Wrem.* na przyjazne hasło dane z Berlina, tak się przedstawia: Niemcy zaopiekują się niemiecką ludnością Austryi, Rosya — słowiańską; przy wspólnych usiłowaniach Austrya stanie się wkrótce państwem niemiecko-moskiewskiem, a koniec uwieńczy się... zapewne podziałem Austryi. Bibuła cierpliwa: publicyści rosyjscy mogą na niej wypisywać swe *pia desideria*. Ale te kombinacye polityczne pękają jak bańki mydlane przy najlżejszem zetknięciu z rzeczywistością... zaznaczamy je tylko jako objaw w wysokim stopniu charakterystyczny dla chwilowej sytuacyi politycznej, w jakiej znalazły się trzy mocarstwa europejskie po zmianie tronu w Niemczech.

„Grażdanin“ o Austryi.

Im wyżej wznoszą się fale przyjaźni rosyjsko-niemieckiej, tem częściej zajmują się rosyjskie dzienniki Austryą, naturalnie zawsze w sposób nieprzyjazny. Przedstawiają Austryę jako jedynego w Europie burzyciela pokoju, jako jedyną przyczynę wszelkiego zaniepokojenia; odmawiają państwu temu wszelkiej racyi bytu, odmawiają prawa zabierania głosu w kwestyach polityki europejskiej — a nawet odmawiają możności i omal że nie prawa do urządzenia swoich wewnętrznych stosunków w sposób, jakkolwiek pojęciom sprawiedliwości odpowiadający, co dla Rosyi despotycznie rządzonej jest niedoścignione póty, póki trwa system samowładczy, a co w Austryi przecież do urzeczywistnienia się zbliża. Oto mamy np. przed sobą artykuł *Grażdanina*, o którym przed paru dniami doniósł nam był telegram. Jest on typowy — podobne pojawiają się teraz nieustannie w prasie rosyjskiej. Powtarzamy go jako przykład bez komentarzy — czytelnik sam sobie komentarz łatwo dorobi.

„Całe znaczenie Austryi polega właśnie na tem, żeby masę słowiańską odlewać w formie niemieckiej. Przez ciąg swego tysiącletniego istnienia Austrya nic więcej nie robiła, jeno przerabiała Słowian na Niemców. Kultura zachodnia dla Austryi — to kultura niemiecko-katolicka. Austrya właśnie katolizuje i niemczy.

„Ale obok tego istnieje jeszcze trzecia zaleta Austryi. — Oto — ożydza Słowian. Austrya stoi na trzech wielorybach: Niemcach, katolikach i żydach.

„Niech kto przedstawi sobie Austryę bez Niemców, żydów i katolicyzmu. Cóż z tego wyniknie? Nic zgoła. T. zw. panslawizm austryacki jest niczem innem, jak *contradictio in adjecto*. Pojęcie panslawizmu przypuszcza jednolitość żywiołów składowych; czyżby Węgry, Niemcy, Rumunowie i żydzi mieli być Słowianami?

„Przed kilku dniami minister wojny, generał Bauer, mówił w delegacyach, że niepodobna żądać, żeby cała armia mówiła bezwarunkowo po niemiecku. Nie można, a jednak wymagają tego. Ciekawem też zjawiskiem byłaby zaprawdę armia której każdy batalion mówiłby swoim językiem narodowym! A spójrzmy jeszcze na konstytucyę austryacką. Zawiera w sobie paragrafy określające równość przed prawem, dla każdej narodowości. Ale cóż się okazuje w praktyce? Oto, że Rosyanie (ma być Rusini) z Galicyi, Rumunowie z Transylwanii, Serbowie z Węgier, nie mają swych reprezentantów w sejmie. O! ciekawa to równość! A dlaczego? — Oto dlatego niby, że narody wyżej wymienione nie są jeszcze okatoliczonemi na wzór Czechów i Polaków. Ustępstwa poczynione na rzecz Czechów i Polaków tem się tłómaczą, że narody rzeczone wyznają katolicyzm. W razie przeciwnym i ci Słowianie nie mieliby swych reprezentantów w sejmie.

„Nie — Słowianie austryaccy i nieaustryaccy, jeżeli nie chcą być okatolizowanymi, zniemczonymi lub też zwęgrzonymi, nie powinni się niczego dobrego spodziewać od Austryi. Prawdopodobnie — konkluduje Słowianofil — Czesi pojmują to w głębi ducha, ale ze względów politycznych nie chcą się dotąd z tem zdradzać“.

W innym znowu artykule tego samego pisma, poświęconym mowie tronowej ces. Wilhelma — czytamy:

„Gdyby w mowie tronowej tylko o niemiecko-rosyjskich stosunkach była mowa, mogłaby Europa zupełnie o swą przyszłość być spokojna. Szkoda tylko, że istnieje Austrya, która jest pierwotnem źródłem wszelkich europejskich nieszczęść i wszelkich niepokojów. Austrya to właśnie swoją wschodnią polityką stworzyła sytuacyę, która europejskiemu pokojowi największem zagraża niebezpieczeństwem. Rosya stuletniemi wojnami i ofiarami trzy państwa bałkańskie postawiła na nogi, teraz zaś Austrya burzy powoli wszystko, co Rosya stworzyła, i stara się te trzy prawosławne kraje na katolicyzm nawrócić. W tej działalności Austrya oczywiście popartą jest przez Niemcy. Pytanie teraz: czy jest dla Niemiec korzystnem popierać Austryę na tej drodze? Nie pragną one wojny — a jednak Austrya prze Niemcy ku wojnie, spodziewa się bowiem, że z pomocą wojsk niemieckich rychlej dostanie się do Saloniki i Konstantynopola. Gdyby się w Berlinie zdecydowano austryackie dążenia wschodnie umiarkować i utrzymać je w granicach rozsądku i przyzwoitości(!) — osiągnąłby przez to Bismark dwa rezultaty: po pierwsze uspokojenie opinii publicznej w Europie, powtóre zabezpieczenie niemieckiego państwa od wszelkich w przyszłości przypadków. W Berlinie powinnuby przecież uznać, że Austrya chciałaby koniecznie znaleźć się w położeniu, w którem miałaby prawo zawołać na swego niemieckiego sprzymierzeńca: przybywaj i ratuj!“

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 5 lipca*).

(Dokończenie)

Po ukończeniu głosowania r. m. dr. Domański zaprasza Radę do wzięcia udziału w wycieczce, urządzanej w przyszły wtorek przez komisyę wodociągową, do Regulic dla zbadania terenu i wód. (Obszerniej pisaliśmy o wycieczce w „Kronice“ wczorajszego numeru).

Jako sprawę naglącą wnosi r. mag. Zawiłowski, aby Rada, jak w latach ubiegłych, uchwaliła dla urzędników magistratu kredyt, a raczej zwrotną pożyczkę na zakupno węgli, w kwocie 6000 złr. Po przemówieniach r. m. Horowitza, r. mag. Szymkiewicza i referenta wniosek uchwalono.

Imieniem komisyi targowej przedkłada r. m. Horowitz do zatwierdzenia instrukcyę dla targowicy na konie. Opłata za konia, sprowadzonego na sprzedaż, oznaczoną została na 10 centów. R. m. Gwiazdomorski wnosi, aby osobno pobierać po 10 centów za oględziny weterynarskie. Przeciw temu przemawiają r. m. Friedlein, Warszauer, Chęciński i Chrzanowski. Rada uchwaliła tylko instrukcyę według brzmienia komisyi.

W imieniu komisyi gazowej r. m. Jakubowski przedkłada sprawozdanie gazowni miejskiej za czas od 1 marca 1887 do końca grudnia tegoż roku, — a więc za przeciąg 10 miesięcy — dlatego, aby czynności rachunkowe zakładu zawsze kończyć się mogły z rokiem kalendarzowym. Obszerne sprawozdanie wydrukowane rozdano członkom Rady przed posiedzeniem. Referent daje objaśnienia w czterech następujących sprawach: 1) Podniosły się głosy, iż amortyzacyi nie opłaca sam zakład gazowy, lecz gmina, ponieważ kwoty przeznaczone na amortyzacyę wypłaca kasa miejska. Rada zaciągnęła na zakupno zakładu pożyczkę w kwocie 550.000 złr. Nie cała ta kwota wydaną została na zakupno, a i pozostałej sumy nie użyła komisya gazowa na inwestycye, jak to uczynić mogła, lecz pozostawiła resztę funduszu pożyczki w kasie miejskiej. Ponieważ zakład ma dochody miesięcznie wypłacane, które wystarczać mogą na potrzeby, więc raty amortyzacyjne pokrywane były z owej pozostałej a na inwestycye nie zużytej sumy, znajdującej się w kasie miejskiej. Obecnie ponieważ suma ta się wyczerpała, zakład sam będzie zbierał i opłacał raty amortyzacyjne. 2) Na dające się słyszeć zapytania, gdzie jest dochód zakładu, skoro go nie ma w gotówce, odpowiedzieć trzeba, iż zużyty został na inwestycye, znajduje się więc w majątku zakładu, którego kapitał wskutek tego wzrósł o 52.000 złr. 3) Zarzucano, iż całe sprawozdanie z pierwszego roku działalności gazowni jest wątpliwem, gdyż wykazano w niem wiele wierzytelności, które odpisać wypadnie. Pokazało się jednak, iż cała kwota, którą odpisać musiano, wyniosła 67 złr., co na obrót stu kilkudziesięciu tysięcy rocznie jest bagatelą. 4) Sprawozdanie zakładu jeszcze lepiej przedstawiaćby się mogło, gdyby było z całego roku kalendarzowego a nie 10 miesięcy, gdyż skutkiem tego w sprawozdaniu odpadły dwa prawie główne pod względem dochodu miesiące t. j. styczeń i luty.

Dla przedstawienia dochodu z pełnego roku, przedkłada referent w cyfrach trzy przypuszczalne alternatywy ogólnego zysku rocznego. — Rachunki zakładu kontrolował naczelnik biura rachuby w magistracie p. Goetze w ciągu 6 tygodni. Z dokonanych prac komisyi gazowej wymienia referent zmienienie oświetlenia latarni, przestawienie wielu, nowe oświetlenie kilku ulic i plantacyi. Zamierza komisya wziąć się do oświetlenia przedmieść. Długość wszystkich ulic, które z czasem powinny być oświetlone gazem, wynosi 18 kilometrów, koszta oświetlenia wynosiłyby 68.000 złr. Cały dochód wydaje zakład dotąd na inwestycye, skoro to ukończy, rozpocznie tworzyć własny fundusz rezerwowy. Imieniem komisyi wnosi referent: Rada miejska uchwali: 1) Sprawozdanie komisyi gazowej z zarządu gazownią miejską za czas od 1 stycznia r. 1887 do końca grudnia 1887 przyjmuje się do wiadomości. 2) Udziela się komisyi gazowej z zarządu gazownią za powyższy czas absolutoryum. 3) Urzędników prowizorycznych gazowni miejskiej mianuje się stałymi z zachowaniem dotychczasowego etatu, a mianowicie: p. Mieczysława Dąbrowskiego, kierownikiem zakładu; p. Ottona Ryszarda Bischoffa, buchhalterem; p. Władysława Bukowskiego, asystentem technicznym; p. Walentego Jakubowskiego, magazynierem; p. Władysława Slatowskiego, inkasantem; p. Ignacego Makomaskiego, asystentem.

R. m. dr. Kohn. W lutym postawiłem wniosek, aby rachunki zakładu kontrolowane były przez biuro rachuby w magistracie. — Wskutek wniosku tego podejrzewano, iż jakaś niechęć dla komisyi gazowej mną powodowała. Cieszę się, iż wniosek osiągnął swój cel, t. j. iż sprawozdanie zredagowano tak, iż każdy z radców łatwo się w niem może poinformować o stanie gospodarstwa w gazowni. Teraz zdaje się będę wyrazem wielu kolegów, twierdząc, iż przekonywającą i jasną jest sprawa korzyści z zakładu gazowego. Zgadzam się także na określoną przez referenta dalszą działalność komisyi, której proszę, abyśmy uchwalili podziękowanie za pracę.

R. m. dr. Domański podnosi niesłychane niedbalstwo drukarni, która sprawozdanie wydrukowała. Cyfry są w wielu miejscach popoprawiane atramentem: błędy na każdej karcie, nawet na tytułowej. Dziwi się mowca, jak można było przyjąć taką parodyę druku, takie kpiny ze sztuki drukarskiej. Co do wniosków sekcyi proponuje mowca zmiany nazw urzędników, kierownika na dyrektora, inkasenta na kasyera. — W głosowaniu wnioski komisyi bez zmian, oraz wniosek r. m. Kohna Rada uchwaliła.

(*Komisya teatralna.*)

Wczoraj odbyła komisya teatralna posiedzenie, przy bardzo licznym komplecie członków. Sprawozdawca komisyi dr. Faustyn Jakubowski poruszył naprzód finansową stronę sprawy, żądając, aby komisya i to sprawozdaniem swem objęła. Ze względu jednak, że strona finansowa właściwie już jest załatwiona przez Radę miejską, która uchwaliła, iż ma być zaciągnięta pożyczka 450.000 złr. a co do pomocy, jakiej gmina do spłacenia tej pożyczki ma szukać, dała pewne wyraźne polecenia prezydentowi — sądziła komisya, iż teraz tą sprawą zajmować się nie potrzebuje, i że jest rzeczą prezydenta, w porze, jaką za stosowną uzna, Radzie miejskiej zdać sprawę o skutkach zabiegów, z polecenia Rady poczynionych.

Następnie przystąpiła komisya do najważniejszej obecnie sprawy — tj. ułożenia programu budowy i ogłoszenia konkursu. Sprawozdawca obszernie przedstawia genezę projektów, które do przyjęcia zaleca, a które powstały przez skombinowanie projektu opracowanego w Towarzystwie technicznem krakowskiem, z projektami dawniejszemi architekty Zaremby tudzież budownictwa miejskiego. Między projektem Towarzystwa technicznego a tak zwanym „skombinowanym“ projektem sprawozdawcy, jest jedna różnica zasadnicza, którą też sprawozdawca przedewszystkiem komisyi do rozstrzygnięcia podaje. On proponuje, żeby był jak zwykle jeden tylko konkurs na plany — podczas gdy Towarzystwo techniczne proponuje konkurs dwustopniowy: na szkice i na plany. Według tego projektu rozpisanoby przedewszystkiem konkurs na szkice, przy którym nie byłoby innych premij jak tylko ta, że autorowie sześciu najlepszych szkiców byliby dopuszczeni do drugiego konkursu, w którym już nie szkice ale plany skończone stanęłyby do ściślejszej konkurencyi. Te wszystkie plany byłyby nagrodzone, naturalnie nie w równej mierze — tak, że pierwsze trzy nagrody byłyby rzeczywistemi premiami, następne tylko wynagrodzeniem za pracę. Towarzystwo oczekuje po tym sposobie postępowania większych korzyści. Przedewszystkiem zgłosi się ze szkicami większa ilość architektów, aniżeliby się zgłosiło, gdyby żądano zupełnie wykończonych planów, co zwłaszcza przy teatrze jest pracą bardzo ciężką. Dalej spodziewa się Towarzystwo bardzo wielkich dla budowy korzyści ztąd, że gdy będą szkice, wtedy będzie można przed drugim stopniem konkursu ułożyć wszelkie konieczne w projekcie zmiany, których potrzeba zazwyczaj dopiero wtedy występuje na jaw, gdy się ma przed sobą szkic lub plan. Zresztą, jest to tylko zastosowaniem do konkursu zwykłego, przy wszystkich budowach praktykowanego sposobu postępowania: architekt robi przedewszystkiem szkic, właściciel, który buduje, szkic ten przyjmuje lub odrzuca, porozumiewa się co do ewentualnych zmian — i dopiero potem przystępuje architekt do wykonania ostatecznego, szczegółowego planu. Architektom oszczędzi się przez to wiele niepotrzebnej pracy, ci bowiem, których szkice będą odrzucone, już nie będą wykonywać planów, do czego z zapewnieniem wynagrodzenia będą wezwani tylko autorowie sześciu najlepszych szkiców.

Sprawozdawca mimo to sprzeciwia się projektowi Towarzystwa technicznego, i żąda takiego konkursu, jaki bywa zazwyczaj, to jest, iż od razu żąda się planów — a opiera się w tem: 1) na opinii jakiegoś nie wymienionego fachowego znawcy, którego się poufnie radził — 2) na tem, iż pomysł Towarzystwa technicznego jest zupełnie nowy i dotychczas raz tylko był przy jakimś konkursie zastosowany — 3) na koniecznym pośpiechu. Komisya jednak ośmiu głosami przeciw pięciu przyjęła projekt Towarzystwa technicznego, tj. dwustopniowego konkursu.

Kiedy następnie przystąpiono do dyskusyi nad szczegółami programu i warunków konkursu i okazały się liczne jeszcze do uzupełnienia braki — na wniosek wiceprezydenta Friedleina wybrano komisyę ściślejszą, która ma zaraz przejść oba projekty i na następnem posiedzeniu komisyi wnieść. Posiedzenie to odbędzie się dzisiaj, w sobotę, o godzinie 5 wieczór — i prawdopodobnie sprawę załatwi tak, iż będzie mogła wejść na poniedziałkowe posiedzenie Rady.

Przegląd polityczny.

Kraków, *7 lipca*.

Ze Stanisławowa telegrafują do *Gazety Narodowej*:

„Wskutek telegramu, w którym dr. J. Kamiński, bawiący obecnie w Truskawcu, uwiadomił reprezentacyę miejską o wniesionej na ręce Wydziału krajowego rezygnacyi z urzędu burmistrza, uchwaliła Rada miejska na posiedzeniu odbytem w dniu dzisiejszym przyjąć tę rezygnacyę i wyrazić dr. Kamińskiemu uznanie za długoletnią pracę. Zarazem uchwalono dla dr. K. dożywotnią pensyę w kwocie 1500 złr. rocznie.

„Zastępca burmistrza dr. Szydłowski, interpelowany na posiedzeniu w sprawie podanej przez *Gaz. Nar.* wiadomości, jakoby rządy miasta miały przejść w ręce komisarza rządowego, oświadczył, że nie ma w tym względzie żadnych wiadomości. Wieść o komisarzu rządowym wywołała w mieście wielką sensacyę: nikt nie przypuszczał takiego końca“.

Do telegramu tego dodaje redakcya *Gazety Narodowej* zapewnienie, że wiadomość o komisarzu rządowym ma z zupełnie autentycznego źródła. Pomimo tego zapewnienia wydaje nam się ta wiadomość zupełnie nieprawdopodobną. Burmistrz zrezygnował — Rada winna według ustawy wybrać nowego burmistrza, i z pewnością to uczyni. Tymczasem urzęduje wiceburmistrz. Gdzież prawna podstawa do oddania rządów miasta narzuconemu z góry komisarzowi?

Rada szkolna krajowa ogłasza, iż z początkiem roku szkolnego 1888/89 otworzoną zostanie przy gimnazyum w Przemyślu pierwsza klasa równoległa z językiem wykładowym ruskim. Jest to początek stopniowego zaprowadzenia ruskich paralelek dla całego gimnazyum w myśl sejmowej uchwały.

Z Lincu donoszą, że Sejm górno-austryacki będzie zwołany na dzień 6 września — a jest to prawdopodobny termin zwołania wszystkich sejmów z wyjątkiem dalmatyńskiego, który już we czwartek rozpoczął swoje czynności. Marszałek sejmu hr. Woinowicz, w przemówieniu zagajającem wspomniał między innemi o otwarciu kolei Siveric-Knin, która o tyle jest ważną, że zbliża się do granicy i jest pierwszym krokiem do bu-

dowy kolei Knin-Novi. Marszałek wyraził ubolewanie, że Dalmacya jedyną jest prowincyą, która dotąd nie jest z resztą państwa połączona koleją żelazną, co np. zrobiono już dla Bośni w 10 lat po okupacyi — wyraził jednak nadzieję, że się to wkrótce stanie.

Zakupno ziemi polskiej na niemiecką kolonizacyę znowu szybszym krokiem postępuje naprzód. Zaledwie przed dwoma dniami donieśliśmy za dziennikami poznańskiemi o sprzedaży wsi Małachowo — dziś znowu czytamy w *Kuryerze Poznańskim* co następuje:

„Donoszą nam z Pleszewskiego, że pan Drogowski sprzedał nabyty przed dwoma laty od p. Czapskiego z Cerekwicy folwark Strzyżewko komisyi kolonizacyjnej. O ile nam wiadomo — to pana D. żadna konieczność do sprzedaży nie zniewalała, jedynie chyba chęć zarobku. — Czy może skłonił pana D. do niewytłomaczonego kroku tego przykład pana C. z Cerekwicy?“

Coraz silniej występuje w prasie tak niemieckiej jak i innych krajów, polityczne znaczenie zamierzonej podróży cesarza Wilhelma do Petersburga, wbrew pierwotnym usiłowaniem przedstawienia jej jako mającej wyłącznie charakter aktu familijnego i grzeczności, przy czem jednak trudno się spotkać z czemś pozytywnem, wszelkie bowiem doniesienia obracają się w granicach ogólnikowych domysłów.

Londyńska *Daily Chronicle* donosi z Berlina, na podstawie oświadczeń nie wymienionej wybitnej osobistości politycznej, że owej podróży przyznają tam najwyższe polityczne znaczenie. Oczekują po niej zupełnego usunięcia rosyjsko-niemieckich nieporozumień i stworzenia podstawy do przyjaźniejszych stosunków między Rosyą a Austro-Węgrami.

Kreuz Ztg opierając się także na źródłach, jak zapewnia poważnych, twierdzi, że zjazd dwóch cesarzy usunie niebezpieczeństwo wojny przynajmniej na kilka lat — trwale bowiem nie da się usunąć ani antagonizm między Rosyą a Austro-Węgrami, ani też między Anglią(?) a Włochami To prawdopodobne załagodzenie stosunków między Austryą a Rosyą uważa *Kreuz-Ztg* jako wielki tryumf polityki Bismarka, który nie rozpaczał o pogodzeniu interesów obu tych państw. Austrya ma według tego dziennika wyrzec się myśli rozprzestrzenienia się ku Macedonii, pozostałaby jednak w posiadaniu Bośni i Hercegowiny, a Rosya nie patrzyłaby nieprzyjaznem okiem na wpływ Austryi w Serbii. Nie jest jeszcze rozwiązaną kwestya stosunku Bułgaryi do Rosyi, ale *Kreuz-Ztg* mnie ma, że porozumienie nastąpi, że może w ustanowieniu rosyjskiego ministra wojny dla Bułgaryi przestanoby upatrywać niebezpieczeństwo dla samoistności Bułgaryi naturalnie przy zachowaniu należytych ostrożności.

Zaś berlińska *Post* pisze w tym przedmiocie co następuje:

„Do ostatniej chwili tu i owdzie wyrażano powątpiewanie, czy podróży cesarza niemieckiego do Rosyi należy przypisywać jakieś doniośléjsze znaczenie polityczne, czy też cesarzowi chodzi jedynie o wznowienie tradycyjnych stosunków, jakie od kilku generacyj istniały pomiędzy rodziną Hohenzollernów i rodziną Romanowów. Ale udział w tej podróży hr. Herberta Bismarka, sekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, wskazuje że w zamierzonem spotkaniu odgrywają też pewną rolę względy polityczne, o których naturze i doniosłości dzisiaj naturalnie nic jeszcze stanowczego nie da się powiedzieć, ale nie ulega wątpliwości, że chodzi tu o względy pokojowe“.

W dyplomatycznych kołach londyńskich krąży pogłoska, że cesarz Wilhelm ma zaproponować w Petersburgu wycofanie wojsk, skoncentrowanych po obu stronach granicy polskiej.

Niektóre dzienniki francuskie, szczególnie *Temps* biorą w rachubę polityczną fakt zbliżenia się Niemiec do Rosyi i przypuszczając jako skutek oziębienie się stosunków między Austryą a Niemcami przyznają teraz, iż między Francyą a Austryą istnieje wspólność interesów. „Antiaustryacka polityka Francyi — tak pisze wspomniany dziennik — jest niedorzecznością. W razie starcia między Austryą a Rosyą trudnoby było Francyi zrobić wybór i oświadczyć się przeciw jednej czy drugiej.

Komisya budżetowa Izby francuzkiej — jak wiadomo — składa się przeważnie z członków przeciwnych programowi finansowemu ministra skarbu. O tym programie dał minister w komisyi dnia 5 b. m. swoje wyjaśnienia szczególnie do tych ustępów preliminarza budżetowego, które najwięcej narażone były na krytykę naganną.

Według tych wyjaśnień wpisanie 100 milionów franków budżetu nadzwyczajnego w rubrykę długu bieżącego było koniecznością książkową z tego powodu, że dla takiej względnie małej sumy nie warto wypuszczać renty trzyprocentowej, a tem mniej tworzyć osobne obligacye, płatne w przeciągu lat sześciu. Stosunki finansowe Francyi tak się układają, że większa pożyczka będzie potrzebną. Kiedy nadejdzie ta potrzeba, wówczas i preliminowany niedobór, wpisany w rubrykę długu bieżącego, może być usunięty.

Wiadomo już dawno, że prezydent gabinetu włoskiego Crispi ma odwiedzić Bismarka. Według wczorajszego telegramu z Rzymu *Tribuna* potwierdzając tę wiadomość dodaje do niej sensacyjną uwagę, mianowicie, iż od ostatniego widzenia się Crispiego z Bismarkiem w Friedrichsruhe jakiś fakt polityczny nader wielkiej doniosłości zmienił dotychczasowe stosunki między niektóremi mocarstwami. Ta zmiana jest powodem podróży.

W tej uwadze *Tribuny* jest wiele zagadkowości — a może więcej jeszcze przesady. Owa zmiana dotychczasowych stosunków między niektóremi mocarstwami może się odnosić albo do oziębienia się stosunku między Niemcami a Anglią, albo do zawiązania cieplejszych stosunków między Niemcami a Rosyą — a może do czegoś innego, czego na teraz nie można się domyślać, a co prędzej-później na jaw się wykluje. Chociaż *Tribuna* miewa ponoś informacye urzędowe, przecież zdaje się, że w ogłoszeniu swej uwagi dopuściła się przesady.

Crispi ogłosił rozporządzenie, że wszelkie akta notaryalne, spisywane w którymkolwiek domu czy pałacu papieskim w Rzymie, podlegają według powszechnej ustawy obowiązkowi opłat stemplowych. To rozporządzenie nie rozciąga się zapewne do samego Watykanu, nad którym ustawa włoska przyznaje papieżowi prawo udzielności monarszej.

W Anglii tak w parlamencie, jak w opinii publicznej obudzają powszechną uwagę naprzemian to sprawa niedostatecznego stanu armii lądowej i marynarki, to sprawa wyjątkowych ustaw karnych w Irlandyi, skierowanych przeciw wykroczeniom i zbrodniom agrarnym.

Sprawa druga zaprzątywała uwagę powszechną szczególnie od wtorku do wczoraj. We wtorek w Izbie lordów zamordowanie dzierżawcy Fitzmaurica i córki jego przez sprzysiężonych było przedmiotem dłuższej rozprawy, w której kilku lordów przemawiało — zarzucając, że irlandzka liga narodowa, legalnie egzystująca, jest w porozumieniu ze spiskiem morderców, którzy tajemnie mszczą się tak na rządcach właścicieli dóbr ziemskich za nadużycia względem dzierżawców, jak i na dzierżawcach samych, jeżeli ci okażą uległość względem właścicieli.

Rozprawę zakończył lord Salisbury uwagą, że wprawdzie nie może złożyć dowodu na to, że popełnione zbrodnie zostały ułożone i pokierowane przez naczelników ligi narodowej, ale faktem jest, że zostały one popełnione przez ludzi, którzy należą do czynniejszych członków ligi i dla poparcia celów, które liga sobie wytknęła. Przeciwnikom politycznym nie robi on zarzutu, jakoby sympatyzowali ze zbrodniarzami, ale cały wpływ tych przeciwników pochodzi z teroryzmu, który niekiedy posuwa się do skrytobójstwa.

We czwartek znowu zakończył się ciekawy proces dawnego Parnellity O-Donnela przeciw dziennikowi *Times* przyznaniem racyi temu dziennikowi. Dziennik ten umieścił był artykuł o „Parnellizmie i zbrodni“, w którym mówiąc o dawnem zamordowaniu wice-króla irlandzkiego i sekretarza jego w parku w Dublinie zarzucał parnellitom, a szczególnie O-Donnelowi, który wówczas do stronnictwa Parnella należał, iż oni są współwinnymi tej zbrodni.

O'Donnel wytoczył proces i zażądał odszkodowania 50.000 funt. st. *Times* postarały się o najlepszych adwokatów i wystąpiły z mnóstwem świadków i dokumentów; O'Donnela zastępował adwokat mało znany i nieodznaczający się biegłością.

Wyrok sądu przysięgłych orzekł, iż O'Donnel nie udowodnił, że inkryminowany artykuł odnosi się wyłącznie do niego, a twierdzenia dziennika są bez podstawy.

Taki wynik procesu zaszkodzi bardzo stronnictwu Parnella i popierającego je Gladstone'a przez to iż odświeżył w pamięci sprawę, która już przechodziła w zapomnienie. Gdyby Parnellici uważali za stosowne bronić się od zarzutów dziennika *Times*, byliby to uczynili sami już dawniej przy innej sposobności. Teraźniejsze wystąpienie O'Donnela — jak twierdzą — było zupełnie zbyteczne, a wynikło jedynie z chęci dokuczenia Parnellitom, z którymi się poróżnił, oraz w celu rozgłoszenia jego imienia.

Dotychczasowy ambasador angielski w Konstantynopolu White, wielki znawca stosunków na wschodzie, ma przejść na ambasadę do Wiednia. Kto będzie jego następcą na ważnej a trudnej posadzie w Konstantynopolu — dotąd jeszcze nie wiadomo.

Kronika.

Kraków, 7 lipca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 9 b m. Na porządku dziennym zamieszczono: Wniosek komisyi teatralnej: Rada miasta uchwala program budowy nowego teatru i warunki konkursu. Załatwione także być mają sprawy na porządku dziennym poprzedniego posiedzenia postawione, a nie załatwione.

Magistrat po zbadaniu ponownem przez komisyę głębokości wody, wyznacza wzdłuż lewego brzegu Wisły do połowy szerokości rzeki te same miejsca jako bezpieczne do kąpieli, które wyszczególniono w obwieszczeniu z dnia 22 maja r. b.

Z uniwersytetu. Wydział lekarski na ostatniem posiedzeniu zamianował asystentem kliniki chorób ocznych na 2 lata dla Franciszka Sroczyńskiego, sekundaryusza przy oddziele chorób ocznych w szpitalu św Łazarza b. asystenta dra Wicherkiewicza w Poznaniu.

Rezygnacya prof. Adamkiewicza z zajmowanej katedry, wraz z opinią wydziału lekarskiego odesłaną została do ministeryum oświecenia.

Dola nauczycielska nietylko w okręgu krakowskim (zamiejskim) jest tak smutną, jak ją opisaliśmy przed paru dniami. Z Wadowic donoszą nam, że i tam stało się toż samo, co w Krakowie, iż nauczyciele daremnie d. 2 lipca zgłosili się do Wadowic z kwitami po pensye — oświadczono im bowiem w urzędzie podatkowym, a oświadczenie to potwierdził następnie i p starosta i p. inspektor szkolny okręgowy, że pieniędzy dla nich nie ma.

Zwracamy uwagę interesowanych, że telegramy wystosowane bezpośrednio do Rady szkolnej krajowej, niezawodnie rychły skutek odniosą. W każdym razie takie postępowanie władz z pracownikami nad oświatą ludu niczem usprawiedliwić się nie da.

Wyniki gzaminu dojrzałości w gimnazyum Sobieskiego. W dniu 21 czerwca do 4 lipca odbył się w gimnazyum Sobieskiego egzamin dojrzałości pod przewodnictwem Dyrektora szkoły realnej Marcelego Studzińskiego. Przystąpiło do egzaminu uczniów publicznych 64 i 3 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: 1) Albinowski Władysław, 2) Bardel Franciszek, 3) Bednarski Adam, 4) Białek Ignacy (z odzn.), 5) Bieganowski Eugeniusz, 6) Bocheński Adolf, 7) Burzyński Władysław, 8) Cielecki Juliusz. 9) Cyga Kazimierz, 10) Czerny Karol, 11) Dach Emil, 12) Dortheimer Marek, 13) Drąg Józef, 14) Drozd Aleksander (z odzn.) 15) Figiel Stanisław (z odzn.), 16) Godula Wincenty, 17) Goldfinger Abraham. 18) Goldfinger Izydor, 19) Górski Antoni, 20) Grodzicki Aleksander 21) Haluch Józef, 22) Isenberg Józef, 23) Kania Franciszek (z odzn.), 24) Kreiner Jan (z odzn.), 25) Kupczyk Bernard (z odzn.), 26) Landau Saul, 27) Lehrfreund Jakób, 28) Leser Salomon, 29) Lichtenstein Henryk, 30) Łoga Wacław, 31) Lubomirski Kazimierz (z odzn.), 32) Lutostański Bolesław, 33) Łojasiewicz Stanisław, 34) Matoga Jan, 35) Meysztowicz Michał, 36) Michałowski Józef, 37) Minkiński Jan, 38) Miszke Mieczysław, 39) Młynek Ludwik (z odzn.), 40) Okęcki Konstanty, 41) Piechnik Edmund (z odzn.), 42) Piotrowski Seweryn, 43) Broël-Plater Zygmunt, 44) Pusłowski Emanuel (z odzn.), 45) Starzewski Józef, 46) Steinberg Beer, 47) Strzelecki Stanisław, 48) Tałasiewicz Władysław, 49) Teichmann Aleksander, 50) Tomasik Leon, 51) Turek Jan, 52) Turczyn Antoni, 53) Witaliński Wincenty (z odzn.), 54) Ziaja Jan, 55) Zoll Antoni, 56) Misicki Tomasz (eksternista) 57) Wdowicki Wojciech (eksternista). — Pozwolono po feryach zgłosić się do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu 8, odstąpiło od egzaminu 2.

Następca ś. p. prof. Wróblewskiego. Następcą ś. p. prof. Wróblewskiego na katedrze fizyki mianowany został, jak wiadomo, profesor politechniki lwowskiej dr. August Witkowski We czwartek lwowscy uczniowie profesora pożegnali go uroczyście w sali wykładów fizyki na politechnice. W imieniu licznie zgromadzonych uczniów przemówił akademik Kornelli, który zaznaczył, że jakkolwiek przejęci są żalem z powodu straty niepowetowanej, dumni być mogą, iż były słuchacz politechniki, później asystent i profesor tejże szkoły zajmie godne siebie, a zarazem zaszczytne stanowisko profesora fizyki na uniwersytecie Jagiellońskim Mowca zakończył temi słowy: „Przyjm więc p. profesorze hołd naszego uznania i podziękowanie za pracę Twoją, przyjm zapewnienie naszej miłości i wdzięczności, a zarazem życzenie, aby praca Twa dla nauki, tej jedynej skarbnicy prawdy i wiedzy, imię Twe tym samym co Twego poprzednika ś. p. Z Wróblewskiego okryła blaskiem sławy.“ Prof. Witkowski dziękując za uznanie odpowiedział, iż przyjemne wrażenie, jakie wynosi ze szkoły, pozostanie dla niego na zawsze niezatartem.

Ślub. W kaplicy Batorego na Wawelu 4 bm pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Onufrym Ambrosiewiczem, właścicielem dóbr w Galicyi, pełnomocnikiem hr. Romana Potockiego, a panną Antoniną Cybulską, córką nieżyjącego profesora uniwersytetu wrocławskiego posła na Sejm i Józefy z Machczyńskich Błogosławił młodej parze w asystencyi duchowieństwa obu obrządków ks. Landerer, proboszcz z Pomorzan.

W parku krakowskim jutro w niedzielę odbędzie się koncert orkiestry wojskowej, oraz w umyślnie urządzonym teatrzyku przedstawienie sztuk magicznych, które wykona znany u nas zręczny prestydygitator Krakowianin p. Antoni Siedlecki. Początek koncertu o godz. 4, a przedstawienia o godzinie 7 po południu. Zabawa interesującą ma być nietylko dla starszych, lecz i dla dzieci. Ceny wejścia do ogrodu wcale nie zostają podniesione na to przedstawienie.

Do Szczawnicy udaje się w tych dniach część towarzystwa dramatycznego krakowskiego na szereg przedstawień, które rozpoczną się w najbliższym tygodnin komedyą Asnyka „Bracia Lerche“, oraz jednoaktówką Bałuckiego „O Józię“.

Dobra Wiśnicz pod Bochnią nabył w tych dniach profesor uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Maurycy Straszewski.

Zapiski policyjne Maryanna Kalinowska, lat 49 licząca, żona strażnika kolejowego kolei Północnej, wypadła dziś przed południem z okna I piętra realności nr. 25 przy ulicy Lubicz wskutek własnej nieostrożności. Nieprzytomną odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Nieszczęście wskutek lekkomyślności. Z Nowego Targu donoszą nam pod datą 6 bm. Za strzelnicą artyleryi w lesie, do gminy Szaflary należącym znalazł wczoraj Jędrzej Król, 31 lat liczący, kulę działową, z którą udał się około godz. 6 wieczorem na pastwisko gminne i w obecności kilku pasterzy usiłował z niej wydobyć proch w ten sposób, że nią o duży kamień uderzał. W czasie roboty tej proch w kuli się zapalił rozsadził kulę wskutek czego sam sprawca nieszczęścia Jędrzej Król i 12 letni brat jego Jan, oraz dwóch innych pasterzy zostało zabitych na miejscu, dwóch ciężko rannych umarło w ciągu nocy, jeden doznał zgruchotania prawej ręki, ósmy wreszcie, który znajdował się o kilkanaście kroków od miejsca wybuchu, poniósł tylko lekkie oparzenie na twarzy. Zawiadomieni o zdarzeniu lekarz powiatowy dr. Goldhaber i starszy lekarz wojskowy dr. Steiner pospieszyli na miejsce katastrofy, zaopatrzyli rannych i odesłali ich na sporządzonych na prędce noszach do sali szkolnej w Szaflarach, gdzie pozostali blisko przez całą noc, aby chorym nieść pomoc. Z dwóch przy życiu pozostałych jeden po uskutecznionej jeszcze w ciągu nocy amputacyi ręki został dziś odesłany do szpitala do Krakowa. *Dr. M. M.*

Rzeszow, 6 lipca. (Koresp. *N. Reformy*). Z początkiem zeszłego roku pierwszy raz członkowie partyi postępowej weszli do Rady izraelickiej gminy wyznaniowej w Rzeszowie. Gospodarka, jaką zastali, wcale nie była zachęcającą do objęcia zarządu. Mimo trudnego zadania pewien izraelita chcąc utrudnić urzędowanie, z gorliwością godniejszą lepszej sprawy bezustannie oskarżał obecną reprezentacyę o nieuczciwe prowadzenie zarządu Namiestnictwo oceniając należycie wartość jego zabiegów, a z drugiej strony konieczność zaprowadzenia ładu i porządku w rzeczonej gminie wyznaniowej, reskryptem z dnia 30 czerwca b. r. zezwoliło na przeciąg trzech lat na pobór 50% dodatku do rządowego podatku konsumcyjnego od mięsa koszernego z bydląt, cieląt i baranów.

Na korzyść kolonij letnich napisała p. Marya Konopnicka wiersz p. t. „W piwnicznej izbie“ i ofiarowała go biednym dzieciom Warszawy Firma Paprockiego podjęła się bezinteresownie wydania utworu, — druk, papier, robotę introligatorską dali również zadarmo inni przemysłowcy, czujący niedolę dzieci i obecnie na rzecz kolonii wyszedł ów wiersz z druku. Sprawozdaniami zapełnione są wszystkie dzienniki. Powtarzamy notatkę *Kuryera Codziennego*, gdyż wiersza jeszcze nie otrzymaliśmy, a zdaje się, że i w Krakowie, gdzie znakomita poetka tylu liczy wielbicieli swejego talentu, będzie on rozchwytywany.

„W króciutkiej a serdecznej przemowie znakomita poetka tak się odzywa: Nie mam swego pola, ani łąki, ani swego lasu, nie mogę więc żadnemu z was, kochane dzieci, dostarczyć słońca i ożywczego powietrza wioski. Daję wam, co mogę: mały wierszyk, a jeżeli go się które z was nauczy, a powie tym, co mają lasy i łąki i pola, to ręczę, że was nie zostawią przez całe lato w waszych dusznych, ciasnych izbach. Ja już ich znam! zobaczycie! Bądźcie zdrowe, kochane dzieci!“

„Mały wierszyk“, złożony jako ofiara serca miłosiernego i talentu Konopnickiej, rozbrzmiewa ślicznemi tonami lirenki i tych piosnek na fujarce, które poetka nasza w urocze rymy ubiera..

W piwnicznej izbie, gdzie „ojciec chleb czarny wykuwa młotem“, przy igle matka blada rozmawia z malutkim synkiem.

— Moja mateńko, moja rodzona, jak też tam na wsi onej? — pyta mizerne biedactwo, a matka mu opowiada o polach, łąkach, lasach i zagajach, jak to tam ludzie widzą całuśki świat szeroki, widzą, jak słońce idzie do morza i jak znów rankiem wstaje.

A dzieciak z ciemnego kąta wzdycha i pyta:

— A jak tam jest w tem polu?... a jak tam na tej łące?... a jak tam jest w tym lesie?...

I matka serdecznem słowem maluje mu to wszystko, że dziecku dusza smutnemi oczyma się wyrywa.

— „A to i jabym może, mateńko,
Ozdrowiał w onym lesie?
A w tej piwnicy, tom jak źdźbło ono,
Co się za wiatrem niesie...“

— „Oj ozdrowiałbyś, synku, nieboże,
Mój ty świerszczyku cichy!
A tak mi zamrzesz jeszcze przed zimą,
Jak ten wróbelek lichy...

Oj ozdrowiałbyś, synku rodzony,
Mój ty robaczku marny!
A tak mi przyjdzie twoją główeńkę
Zakopać w dołek czarny...“

— Nie płaczże, matuś, nie płaczże ino, możeć się jeszcze uda — pociesza ją dziecko, boć czyż on przecie nie taki samy, jako te insze dzieci, co to się dla nich zieleni łąka i jasne słonko świeci?...

— Któż dziecku temu da trochę słońca, pokaże lasy, pola? — pyta poetka w zakończeniu swojego wiersza, a odpowiedź na to pytanie taka:

— Ty czytelniczko, i ty czytelniku, którzy kupicie egzemplarz ślicznego wiersza Konopnickiej w ozdobnej okładce z rysunkiem Gersona za złotówkę, a tych złotówek zbierze się tysiące przy waszej dobrej woli i dopełni funduszu na urządzenie letnich kolonij dla biednych, słabowitych dzieci.

Szczere złoto poezyi za złotówkę!..“

Z Warszawy. W tych dniach otwarty został przez spółkę miejscowych artystów-malarzy nowy „salon“ artystyczny, przy ulicy Wierzbowej. Nazwa „salonu“ zdaniem poważnych pism warszawskich nie odpowiada ściśle nowemu przedsięwzięciu, które jest raczej bazarem artystyczno-rękodzielniczym czyli tak zwanej sztuki stosowanej do przemysłu Nad wartością wystawianych w „salonie“ przedmiotów czuwa komisya, do której należą pp. Wojciech Gerson, Stanisław Heyman, Ludwik Wiesiołowski, Kazimierz Mirecki, Lucyna Kotarbińska i Jadwiga Kanigowska; w dziale rzeźby pp. Jan Kryński, Teofil Godecki i Jan Skonieczny; w dziale architektury pp. Karol Kozłowski, Stanisław Adamczewski i Wojciechowski. Spółka artystyczna, która otworzyła i utrzymywać będzie „salon“, jest firmowo komandytową; na czele jej jako spólnicy firmowi stoją pp. Józef Pawłowski i F. K. Martynowski.

Spółka ma jeszcze za zadanie urządzać w miastach prowincyonalnych czasowe wystawy dzieł sztuki czystej i stosowanej do przemysłu, przyjmować i wykonywać roboty kościelne, portretowe i dekoracyjne. Członkiem spółki zostać może każdy pracujący w zakresie sztuki czystej lub stosowanej przy wniesieniu przynajmniej 25 rs. wkładu jednorazowo lub częściami. Stowarzyszeni mają ten przywilej, że tylko ich prace przyjmowane są do salonu i sprzedawane — i w stosunku do swoich wkładów uczestniczą w zyskach przedsięwzięcia. Zyski te zaś powstają z dochodu za bilety wejścia i z komisowego przy sprzedaży lub obstalunkach. Bilet wejścia kosztuje w dnie świąteczne kop. 5, w powszednie kop. 10; komisowe od przedmiotów, sprzedanych w salonie wynosi 8 prct., a od zamówionych za pośrednictwem salonu 10 prct. Niepodobna zaprzeczyć, iż „salon“ warszawski urządzony został na całkiem innych podstawach, aniżeli mający zbliżone cele „krakowski klub malarzy i rzeźbiarzy“, a co jest lepszem zastanowić się powinni interesowani i kompetentni.

Fundacya stypendyjna br. Hirscha, o której tylekrotnie pisały dzienniki, weszła w nową fazę. *Fremdenblatt* donosi, że według listu br. Hirscha, pisanego z Paryża, ofiaruje on d. 2 grudnia, t. j. w dzień czterdziestoletniej rocznicy panowania cesarza, dwadzieścia milionów złr. na cele szkolne w Galicyi. Suma powyższa złożoną będzie w Londynie, a kuratorowie ustanowieni we Lwowie, Krakowie i Wiedniu będą czuwali nad zużytkowaniem należytem dochodów od kapitału. W liście powyższym zastrzega się ofiarodawca stanowczo przeciwko pogłoskom, jakoby z dochodów tych miały być utworzone zakłady przemysłowe, w którychby wyłącznie żydzi znajdowali zatrudnienie. Br. Hirsch życzy sobie wyraźnie założenia szkół dla dzieci żydowskich

Krajowy cyrk. Do Lwowa zjeżdża „cyrk krajowy“ na jedno tylko przedstawienie, które odbędzie się w czasie wycieczki akademickiej na Pohulance we środę d. 11 lipca. W skład tej oryginalnej, w narodowe stroje przybranej trupy, wchodzą przeważnie huculi kołomyjscy od Czarnohory i z Bukowiny, w mniejszej zaś liczbie i górale tatrzańscy. Przewodniczy trupie aklimatyzowany cygan z Sanockiego. W inwentarzu cyrkowym znajdują się 4 wielkie niedźwiedzie, które również udział wezmą w rzeczonem przedstawieniu. — Mamy więc już i cyrk „krajowy“.

Z Paryża. Tegoroczny „Salon“ paryski został już zamknięty. Zwiedziło go 314.000 osób. Dochód ze sprzedaży biletów wejścia wynosi 332 000 fr. (w roku zeszłym 338.000 fr.) Prócz tego z abonamentu, dzierżawy bufetów i sprzedaży katalogów osiągnięto dochodu czystego 160.000 fr. Towarzystwo artystów, urządzających tę wystawę, posiada obecnie 900.000 fr. kapitału. Na przyszły rok zamierza ono zamiast „Salonu“ urządzić wystawę większą, która powtarzaną bywa co lat dziesięć.

W dniu 13 b. m. ma być odsłonięty w Paryżu pomnik na cześć Gambetty. Wzniesiony on został kosztem składki narodowej, wynoszącej 350.000 fr., przez architekta Boileau i rzeźbiarza Aubé. Pomnik sto. naprzeciwko małego Łuku Tryumfalnego na placu Karuzelu.

Pomnik dla Balzac'a. Paryskie Stowarzyszenie literatów rozesłało odezwę do wszystkich swoich członków oraz do wybitniejszych osób we Francyi, nawołującą do wystawienia pomnika Balzac'owi. — W ciągu ostatnich 30 lat znakomity romanso-pisarz usunięty został zupełnie w cień przez młodsze talenta powieścio-pisarskie. Obecnie paryski świat literacki poczuwając się do winy względem pisarza, zapragnął przez wzniesienie pomnika wyrwać Balzac'a z zapomnienia, na jakie skazany został od r. 1850. Wybitni pisarze paryscy obowiązali się już dać większe sumy; między innymi figuruje na liście ofiarodawców Aleksander Dumas z 500 fr.

W San Remo w urzędzie burmistrzowskim leży lista do zapisywania składek na wielką tablicę marmurową, która zostanie wmurowana w willi Zirio. Na tablicy będzie napis: *„Ricordo ai posteri del buono Imperatore Frederico“* (pamiątka po dobrym cesarzu Fryderyku). Wszystkie sfery ludności spieszą z datkiem dla powiększenia tego funduszu; biedni rybacy przynoszą po 50 centymów. Podróżni, mieszkający w hotelach, również przyczyniają się do tej składki. Potrzebny fundusz jest już prawie zebrany.

Z Ameryki. Według wiadomości, pochodzącej od protestanckiego misyonarza Bricka, podanej przez gazety angielskie, Indyanie w Kanadzie wymierają z głodu. Brick twierdzi, że jeśli nie otrzymają bezzwłocznie jakiejś pomocy, rasa ich wyginie do szczętu. Dziczyzny i ryb, stanowiących główne pożywienie tych Indyan, w przeciągu ostatnich trzech lat było tak mało, że nie mogły ich wykarmić. Indyanie zjadają sami siebie.

Ze Stowarzyszeń.

— Towarzystwo Oświaty ludowej. Na posiedzeniu z dnia 23 czerwca br ukonstytuował się Wydział krakowskiego Tow. Oświaty ludowej, wybierając na wiceprezesa prof. dra Józefa Kleczyńskiego, na podskarbiego dra A. Malkiewicza, na sekretarzy dra W. Dadleza i dra Juliusza Leo. Pomnożenie liczby sekretarzy okazało się rzeczą konieczną ze względu na wzmagające się czynności biura Wydziału.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania dra Dadleza, jako delegata Towarzystwa na tegorocznym walnym zjeździe Kółek rolniczych w Przemyślu, przystąpiono do rozprawy budżetowej na podstawie przedłożonego przez podskarbiego projektu budżetu na r. 1888 Dochody Towarzystwa są jeszcze bardzo szczupłe, wynoszą zaledwie 1520 złr., z czego przypada na wkładki członków 600 złr., na odsetki funduszu żelaznego 120 złr., na dary jednorazowe 400 złr. i na subwencye 400 złr. Gdy potrzeby Towarzystwa na zasilanie istniejących 112 czytelń, na zakładanie nowych czytelń, na urządzanie odczytów popularnych itd. wymagają znacznie większych funduszów, uchwalono na wniosek dra Leo wybrać komisyę budżetową, złożoną z 3 członków i podskarbiego, której głównem zadaniem ma być staranie o nowe źródła dochodów. W skład tej komisyi weszli prof. dr. Kleczyński jako przewodniczący i pp dr. Leo, dr. Malkiewicz i Tadeusz Smarzewski.

Na wniosek podskarbiego przyjął Wydział do wiadomości, że na rzecz Towarzystwa złożyli jednorazowe dary pp. Benedykt Lipkowski 10 złr., Gadomski 2 złr., pani Krynicka 5 złr., Amelia Remer 2 złr.; za pośrednictwem panny Lucyny Niewiadomskiej 11 złr., Teresy Krasowskiej 42 złr. 80 ct., Józefiny Kruszyńskiej 217 złr.; ks. Fr. Kamski 3 złr., ks. Jan Mitko 3 złr., ks. Fr. Kurzyniec 2 złr., ks. A. Bański 1 złr., ks. Jan Figwer 3 złr., ks. Jan Skurzak 1 złr. i ks. Fr. Lipiński 2 złr.; oraz, że w ciągu b r. wpisali się na członków Towarzystwa z wkładkami rocznemi pp. ks. A. Blaha 1 złr., dr. Kl Bąkowski 1 złr., dr. W. Bochenek 5 złr., ks. Fr. Chrobicki 2 złr., Alojzy Chilewski 1 złr., ks. Wład. Dobrzański 2 złr., ks. Ludwik Harsche 1 złr., Józef Janiczek 1 złr. ks. W. Kopiński 1 złr., Jerzy Krzemień 5 złr., Henryk Müldner 2 złr, prof. dr Olszewski 2 złr., Henryk Sienkiewicz 1 złr., W. Świdowski 2 złr., Julian Studnicki 1 złr., dr. Antoni Serafiński 2 złr., Kółko rolnicze w Szaflarach 2 złr. i Stowarzyszenie rzemieślników „Zgoda“ 5 złr.

Z Wydziału Tow. Oświaty ludowej.

Dr. Juliusz Leo.

Mianowania. Nadzwyczajny profesor chemicznej technologii przy lwowskiej politechnice, Bronisław Pawlewski, został mianowany zwyczajnym profesorem tejże szkoły.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała adjunkta podatkowego, Jana Strzoka, kontrolorem podatkowym; zaś podporucznika 100 pułku piechoty, Aleksandra Kunzego, ukwalifikowanego podoficera rachunkowego I klasy 93 pułku piechoty, Franciszka Werza, i praktykanta podatkowego, Stefana Porębalskiego, adjunktami podatkowymi.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego w Białkowcach, Michała Landę, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Serwirach; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Byszowie, Teofila Liskowackiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* złożono: F. W. z Biały dla wdowy 1 złr.

Repertoar teatralny.

W niedzielę 8 lipca: „Halka“, opera w 4 aktach Moniuszki.

We wtorek 10 lipca: Po raz pierwszy „Błazen królewski“, operetka w 3 aktach Müllera.

We środę 11 lipca: „Baron cygański“, operetka w 3 aktach Straussa.

We czwartek 12 lipca: „Błazen królewski“, operetka w 3 aktach Müllera.

Dział ekonomiczny.

Szkoła rolnicza w Kobiernicach.

Kęty, 5 lipca.

W bieżącym tygodniu odbył się w sąsiedniej niższej szkole rolniczej w Kobiernicach egzamin doroczny pod przewodnictwem delegata Wydziału krajowego p. Wł. Struszkiewicza, prezesa kuratoryi szkoły p. Hermana Czecza i członków tejże pp. St. Kluckiego i A. Wrotnowskiego.

Egzamin dowiódł, że młoda ta szkoła, bo ledwie dwa lata istniejąca, dzięki energicznemu a ojcowskiemu kierownictwu dyrektora p. M. Wojciechowskiego i usiłowaniom nauczycieli

bardzo dobrze zdołała się rozwinąć i odpowiada zadaniu, nczniowie bowiem nie tylko umieli doskonale teoryę wyuczoną z wykładów w klasie, ale nadto okazali w praktyce, iż ją rozumieją i potrafią stosowny zrobić użytek w przyszłości.

Szkoła podzielona na dwa lata nauki posiada 23 uczniów po połowie na każdym roku — są to przeważnie synowie włościańscy, acz nie brak i mieszczan. Obecnie 12 z nich otrzymało świadectwo ukończenia szkoły: miłe robią wrażenie ci nie dawno jeszcze nieokrzesani, brudni i źle wyglądający chłopacy, przemienieni w porządnych młodzieńców o zdrowej cerze, wesołem obliczu i rozumnym wyrazie twarzy — sympatyczni jednem słowem i rokujący nadzieję, iż będą chlubą zakładu. Wszyscy wskutek troskliwości dyrektora mają już umieszczenie, co zarazem dowodzi, jak chętnie są poszukiwani wychowańcy szkoły kobiernickiej. Kilkoletnia praktyka doda im brakującego dziś doświadczenia i powagi i czy to jako gospodarze folwarczni lub pisarze, czy wreszcie jako samoistni rolnicy potrafią sobie z łatwością poradzić i okażą wyższość zawodowego wykształcenia, które dziś jeszcze często uważane jest dla rolnika jako zbyteczne.

Szkoła kobiernicka, czwarta w swoim rodzaju w Galicyi, powstała za inicyatywą p. Hermana Czecza—on to ofiarując na lat 20 swój dwór i ogród w Kobiernicach, dał początek do tego pożytecznego zakładu, który później kraj i rząd wziął na fundusz publiczny. Szkoła ta, jako zakład głównie mający na celu wykształcenie samodzielnych gospodarzy wiejskich, ma tutaj i wielkie zadanie narodowe, bo kresy nasze coraz bardziej zalewa zachłanny żywioł germański; potrzebują one pewnie równie gorącej akcyi odpornej, jak zabór pruski — a w spisie uczniów znajdujemy przeważnie nazwiska włościan okolicznych.

Szczęść Boże tym młodzieńcom, opuszczającym zakład kobiernicki w tej chwili — a oby nie zapomnieli, iż czerpiąc naukę z majątku krajowego, winni pracą odsłużyć mu ten nakład: jako gorliwi rolnicy podnieść dobrobyt ziemi ojczystej, a jako prawi obywatele, wznieść wysoko godność narodową!

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 4 lipca.

Przewodniczący prezes Izby p. Baranowski.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu z poprzedniego posiedzenia p. Maurycy Dattner użala się na wysokość taryf przewozowych i cen jazdy, tudzież niepraktyczny rozkład pociągów na kolei lokalnej Bielsk-Kalwarya, poczem po przemówieniu p. Epsteina uchwalono udać się o stosowne zniżenie taryf i uregulowanie ruchu osobowego do dyrekcyi kolei Północnej.

J. Józef Falter podnosi następnie, że jakkolwiek dyrekcya ruchu kolei państwowej w Krakowie usilnie się stara o uwzględnienie życzeń publiczności i jakkolwiek przy tej kolei obecnie istnieją zupełnie normalne stosunki, przy przyjmowaniu przesyłek praktykowanem bywa jeszcze zastrzeżenie — że „ekspedycya nastąpi według możności.“ Po dłuższej dyskusyi, stwierdzającej znakomite zasługi obecnego kierownika kolei państwowej p. dyrektora Kolosvarego uchwalono udać się do dyrekcyi kolei państwowej o uchylenie powyższego zastrzeżenia przy nadawaniu przesyłek frachtowych.

Następnie szef biura dr. Weigel przedłożył sprawozdanie z komisyi odbytej wspólnie z p. radcą Baruchem, w celu skonstatowania utrudnień przy ekspedycyi cłowej na komorach celnych w Baranie i Węgrzcach. W komorach tych nie ma odpowiednich urządzeń do spiesznej ekspedycyi zboża, nadchodzącego z Królestwa Polskiego w płachtach czyli tak zwanych wantuchach, a przesypywanego na austryackiej komorze do worków, wskutek czego zboże wystawione bywa przez dłuższy czas na wpływy atmosferyczne i częstokroć ulega zepsuciu. P. wiceprezydent Mendelsburg i radcy Baruch i Liban wykazywali konieczność urządzenia w komorach granicznych wag pomostowych, nadających się do ważenia wozów ładownych, a gdy wagi takie obecnie nie wiele kosztują, uchwalono udać się do ministerstwa skarbu o zarządzenie takich wag na wszystkich komorach granicznych, przez które znaczniejsze partye zboża przewożone bywają.

(Dok. nast.).

Dostawy dla armii i urzędów państwowych. Wspominaliśmy zwykle szczegółowo o wszystkich usiłowaniach rękodzielników galicyjskich w celu uzyskania dostaw rządowych. Usiłowania te są dotąd bezowocne, ale ustać nie powinny, bo tylko wytrwałość w zabiegach może doprowadzić do skutku pożądanego. O wszystkich dotychczasowych usiłowaniach wyszedł właśnie we Lwowie „Krótki pogląd na działalność rękodzielników gal. od r. 1880, tudzież Sprawozdanie z ostatniego wiecu rękodzielników dn. 27 maja 1888 we Lwowie odbytego.“ Uważne odczytanie tego „poglądu“ zalecamy wszystkim rękodzielnikom jak najgoręcej.

Ankieta spirytusowa. Ankieta specyalna o denaturowaniu spirytusu, złożona z chemików, ukończyła już swoje czynności. — Teraz będzie zwołaną druga ankieta dla roztrząsania rządowego projektu przepisów wykonawczych. Termin zebrania się tej ankiety wypadnie dnia 15 lub 16 b. m. Ankieta wspomniana będzie wspólna, t. j. wezmą w niej udział rzeczoznawcy zaproszeni przez obydwa ministerstwa skarbu wraz z reprezentantami tych ministerstw. Liczba rzeczoznawców będzie zdaje się znaczną.

Dochody z podatku konsumcyjnego w r. 1887. Podług zestawień w ministerstwie skarbu suma dochodów surowych z podatku konsumcyjnego z r. 1887 wynosi w całej monarchii łącznie 116,614.932 złr. Ta cyfra w porównaniu z cyfrą r. 1886 jest mniejszą o 5,691.055, bo dochód z podatku od cukru spadł o 7,589.817.

Na powyższą kwotę łączną złożyły się dochody po wsiach i otwartych miastach w sumie 93,844 044 złr. i dochody z miast zamkniętych w sumie złr. 22,770.888.

W powyższych kwotach nie ma dochodu z Bośnii i Hercegowiny, który dał 96.677 złr: — o 12.269 złr. więcej, niż w r. 1886.

Co do bliższych szczegółów — to kraje austryackie same dały dochodu 91,513.800 złr., a mianowicie wsie i miasta otwarte 74,522.670, miasta zamknięte 16,991 130. W porównaniu z rokiem dawniejszym dochód łączny jest mniejszy o 5,626.256. Największy ubytek był w dochodach z wsi i miasteczek, bo wynosił razem 6,129 254, (w tem w samych Czechach 5,541.588), ale nadwyżka dochodu w miastach zamkniętych zmniejszyła ten ubytek.

Browarów czynnych w kampanii r. 1886/7 było 3822 (o 41 mniej, niż rok przedtem), z tych 1853 w krajach austryackich (o 20 mniej, niż rok przedtem), 1962 na Węgrzech, w Bośnii 7.

Gorzelń czynnych w kampanii r. 1886/7 było ogółem 199.650 (o 14.216 mniej, niż w poprzedzającej kampanii), mianowicie 45.250 w Austryi (o 266 mniej), 148.577 na Węgrzech (o 13.789 mniej), a 5803 w Bośnii i Hercegowinie. Gorzelni z podatkiem ryczałtowym było w Austryi 1019, na Węgrzech 1494. Bez opłaty podatku wyrobiono w Austryi 22.181 hektl., na Węgrzech 13.214, w Bośnii 908.

Tegoroczne zbiory pszenicy w Indyach. Czytamy w *Standardzie* następujące sprawozdanie o zbiorach pszenicy w Indyach, oparte na sprawozdaniu urzędowem rządu indyjskiego. W Pendzab, obszar zajęty pod uprawę, wynosi w br. 6,179.800 akrów, w r. z. równał się 5,943.400; zbiory ocenione są na 33 370.139 cwt, gdy w roku zeszłym wynosiły 27,238.305 cwt. W północno zachodnich prowincyach i w Oudh zajętych jest pod uprawę 4,952.354 akrów, czyli o 10.000 akrów z górą mniej, niż w roku przeszłym i o 2 prct. niżej „normalnego obszaru.“ Produkcyę jednak oceniają na 1.907.000 ton, czyli o 175.000 ton więcej niż w roku ubiegłym. W prowincyach środkowych pod uprawą było 4,601 683 akrów, czyli o 258.400 akrów więcej niż w r. 1887. Z Bengalu nadchodzą sprawozdania bardzo niepomyślne; zasiano zboża o 25 prct. mniej niż w r. z. Żniwa wynoszą zaledwie 75 prct. średnich zbiorów pszenicy. Dokładne jednak wykazy nie zostały jeszcze sporządzone.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*). Kraków, dn. 6 lipca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·35	7 65
Żyto	5·40	5·60
Jęczmień	5 25	6·—
Owies	—·—	5·30
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6 50
Fasola	7—	10·—
Jagły	11·—	14·—
Ziemniaki (hektolitr)	1·80	2·—
Siano nowe	—·—	2·30
Słoma	—·—	2 20
Jaja (za kopę)	1 10	1·20
Masło (za garniec)	2 80	3·25
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt	—·—	56·—
Okowita „ 80 „ „	—·—	53·—
Rzepak zimowy	10 25	10·50

Telegramy „Nowej Reformy.“

Warszawa, 7 lipca. W kołach rządowych w ostatnich czasach zastanawiano się nad pytaniem, w jaki sposób należałoby na wypadek oblężenia zaopatrzyć Warszawę w środki żywności. Dzisiaj kwestya ta została stanowczo roztrzygniętą. Nie uwzględniając projektu, dążącego do zredukowania ludności miasta Warszawy przez wydalenie tych, którzy nie należą do stałych jej mieszkańców, przyjęto projekt wybudowania dostatecznej ilości magazynów, w których możnaby było złożyć taką ilość żywności, aby na dłuższy czas wystarczyć mogła dla całej ludności miasta. Budowę tych magazynów już rozpoczęto. Wkrótce zaś ma być rozpoczętą budowa wielkich młynów parowych i piekarni. Na wszystkie te budowle wyznaczono wielkie place po za miastem nad Wisłą.

Wiedeń, 7 lipca. Na wiadomość podaną przez *Pol. Corr.* o pośpiechu w zaprowiantowaniu Warszawy dzisiejsza giełda poranna rozpoczęła od zniżki kursów. Jednak to usposobienie zmieniło się po nadejściu depesz z Berlina, donoszących o pokojowych i pełnych zaufania wyrażeniach cesarza niemieckiego na radzie koronnej.

Wiedeń, 7 lipca. Wczoraj wsiadł tu na kolej 89 pułk piechoty i odjechał do Jarosławia, żegnany grzmiącemi okrzykami przez licznie zebraną publiczność. Minister wojny Bauer i komendant korpusu Koenig byli obecni na dworcu dla pożegnania się z pułkiem.

Fremdenblatt donosi, iż pułki ułanów Nr 11 i 8 tudzież pułk dragonów Nr. 9 zostały przeniesione do Galicyi. (Jest-to wykończenie nowej dyslokacyi wojsk, będącej tylko wykonaniem dawno obowiązującego systemu terytoryalnego, który wyjątkowo tylko w Galicyi jednej nie był dotąd wykonany *Przyp. Red.*).

Wiedeń, 7 lipca. Trybunał kasacyjny, który odrzucił był wniesioną przez Schoenerera skargę nieważności przeciw wyrokowi trybunału wiedeńskiego, odrzucił teraz także jego odwołanie się przeciw wymiarowi kary, jako spóźnione.

Wiedeń, 7 lipca. Namiestnik Austryi górnej Weber, wniósł prośbę o dymisyę i pensyonowanie. Jako następców jego wymieniają: Merveldta z Opawy, Widmana z Insbruku i szefa sekcyjnego Enzenberga.

Wiedeń, 7 lipca. Niemieckie dzienniki podają jako miejsce spotkania cesarzy Petersburg, inne znowu Peterhof lub Gatczynę. Pewnem jest, że cesarz Wilhelm wyjedzie z Kiel d. 13 bm. w towarzystwie Herberta Bismarka i lekarza przybocznego Leutholda.

Petersburg, 7 lipca. Generalny intendent armii rosyjskiej, gen. Skworcow z polecenia ministra wojny, pojechał do Tyflisu w celu dokonania szczegółowej inspekcyi kaukazkich magazynów wojskowych i w ogóle wszystkich zakładów intendanckich.

Wiesbaden, 7 lipca. Biskup Dimitrij i minister wojny Protic traktują z królową serbską Natalią o zezwolenie na rozwód i o oddanie następcy tronu. Królowa dotąd zajmuje stanowisko odmowne.

Paryż, 7 lipca. Policya pochwyciła w redakcyi dziennika *La Presse* liczne egzemplarze pisma hr. Paryża do konserwatywnych merów, wzywające ich do akcyi celem przywrócenia monarchii.

Paryż, 7 lipca. 15 sierpnia br ma tu być otwartą międzynarodowa wystawa aparatów, służących do obłuskiwania z kory (*décortication*) ramii (rośliny włóknistej). Wystawę zarządziło ministerstwo rolnictwa w celu poparcia kultury tej rośliny w Algerii i innych koloniach francuskich; ministerstwo wyznaczyło bardzo wysokie premie pieniężne za najlepsze aparaty.

Rzym, 7 lipca. Dzienniki tutejsze zajmują się wypadkiem, jaki zaszedł dnia 3 b. m. na dworcu kolei w Modane, iż francuzki urzędnik cłowy znieważył portret króla Humberta. Rząd francuski przyrzekł dać zadośćuczynienie.

Belgrad, 7 lipca. Dzisiaj wydelegowano stąd dwóch urzędników ministerstwa skarbu w celu odebrania 10-frankowych losów pożyczki, zaciągniętej od *Wiener Bankverein* w nominalnej kwocie 10-milionów franków. Losy te najpóźniej we wrześniu mają się ukazać w handlu pieniężnym.

Cetynia, 7 lipca. Książę Mikołaj i następca tronu wyjechali do Vichy.

Wiedeń, 7 lipca. (Sprawozdanie giełdowe o godz. 1). Akcye kredytowe 310 25, — akcye kolei Karola Ludwika 210·25, — renta majowa 81·20, — węgierska renta złota 102·5.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 7 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	738 9 mm	740,2 mm	740,5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+18°.2	+14°.2	+23°.6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	W 1	NW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	78%	90%	55%
Stan nieba 0=pog.; 10 znp. pochm.	7	10	8

Uwagi: Barometr doszedł nieomal do swego normalnego stanu przy zachodnio-południowym wietrze. Niebo jeszcze przeważnie pohmurne, skłonność do burzy i opadów.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzi wiedeńskiej

dnia 7 lipca 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	81	35
Zjednoczony dług w srebrze	82	60
Austryacka renta złota	112	70
5% austryacka renta (marcowa)	96	65
Akcye banku austro-węgierskiego	75	—
Akcye kredytowe	11	10
Londyn	24	90
Srebro	—	—
20-to frankówk. za sztukę	9	90½
Dukaty austryackie	5	91
Banknoty banku niemiec. za 100	61	22½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłano“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego**, — ważny od 1 czerwca 1888.

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 — kuryerski godz. 7 m. 17.
Do Lwowa: mięszany godz. 6 m. 19 — kuryerski godz. 8 m. 3 — osobowy godz. 10 m. 50.
Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 22.
Do Lundenburga i Wiednia: osobowy godz. 9 m. 42.
Do Wieliczki: mięszany godz. 11 m. 19.
Do Warszawy: osobowy godz. 5 m. 59 i godz. 9 m. 42.

Po południu.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 m. 22. — kuryerski godz. 9. m. 59.
Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 m. 52.
Do Bonarki: mięszany godz. 7 m. 17.
Do Lwowa: osobowy godz. 10 m. 47.

Przychodzą do Krakowa:

Rano

Z Bonarki: mięszany godz. 6 min. 24.
Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 34.
Z Oświęcimia: osobowy godz. 7 min. 27.
Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47. — osobowy godz. 10 min. 8.
Z Warszawy: kuryerski godz. 7 m. 47.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowe godz. 2 m. 36 i godz. 6 m. 4 — kuryerski godz. 9 m. 42.
Z Bonarki: mięszany godz. 4 m. 24.
Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 22.
Z Wieliczki: mięszany godz. 7 m. 39.
Z Wiednia: kuryerski godz. 9 m. 10 — osobowy godz. 10 m. 4.

Na przystanku Zwierzyniec.

Odchodzą.

Do Bonarki: mięszany godz. 9 m. 36 rano i godz. 7 m. 31 po południu.

Przychodzą.

Z Bonarki: mięszany godz. 6 m. 10 rano i godz. 4 m. 10 po południu.

Pamiątki zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

— Zbiory Akademii Umiejętności (ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się do zarządu.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 0 do 6 bezpłatnie.

Kraków, dnia 6/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	117 50	119 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	60 90	61 40
20-to frankówka złota	9 88	9 98
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	101 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 60	90 5
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 50	103 75
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 25	93 25
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	99 50	100 5
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	9 —	94 —
4% „ „ „ „ „ II Em.	91 —	92 —
4½% „ „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ „	00 50	101 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101 —	102 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99	100 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89 50	90 50

Lwów, dnia 5/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 60	101 60
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 75	94 80
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	92 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	93 20	99 30
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 90	104 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 50	90 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 5/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	00 90
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	90 —	90 20
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99	99 75
5% „ „ „ II „ „ „ 100	97 90	98 25
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97 30	97 40
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	97 20	97 30

Wiedeń, dnia 5/7.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 25	81 45
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 60	82 80
4% „ „ złota . . . „ „ 100	112 75	112 95
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 35	96 55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	134 50	— —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 —	139 80
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 —	142 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 75	168 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 50	68 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 80	102
5% „ papierowa . . . „ „ 100	89 80	90 —
5% Obl. w. Os b. z 1876 wzł. ab 10% esc. 100	—	1 6 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	129 75	130 25
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	129 50	130 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 60	125 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyjskie 100 m.k.	103 50	104 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 50	103 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 25	105 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 —	1 5 75

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	12[illegible] —	120 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 50	107 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	33 40	33 80
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 80	21 10

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 50	92 50
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 5	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	1 1	01 40
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	98 50	99 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 5	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 5
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	90 75	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 30	94 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 —	101 60
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 75	102 25
4% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 80
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 75	100 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 25	99 5
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 40	102 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80 60	81 30
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 50	89 50
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	124 25	125 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 75	100 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 50	146 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	98 50	99
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	97 70	97 30

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 70	8 90
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	185 —	185 50
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	56 25	57 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 50	119 50
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	22 —	22 0
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	58	59 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 20	18 35
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	13 20	13 10
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	21 25	21 75
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	32 —	34 —
4½% Tryesteńskie . . „ 100 „ m. k.	140 —	142 —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	108 75	109 25
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	93 50	94 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	308 5	308 90
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	300 25	300 75
30·—	Laenderbank . . . . „ 200 „	218 75	219 25
39·80	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	878	880 —
12·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	204 50	205 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	284 —	287 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma . . . . na 200 złr.	182 50	183 50
1 7	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	248[illegible]	49[illegible] —
7·35	Karola Ludwika . . . „ 210 „	209 75	210 —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	216	216 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	142 50	141 75
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	191 25	191 50
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	176 —	177 —
27 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	231 50	232 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	92 25	92 75
16·87	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	378 —	380 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 89	5 91
20-to Frankówki . . . . „ „	9 91	9 92
20-to Markówki . . . . „ „	12 26	12 28
Pół-Imperya y ros. pełne ważne „ „	10 22	10 24
Funty szterlingi . . . . „ „	12 48	12 53
Banknoty włoskie . . . . „ „	49 40	49 50
Ruble papierowe . . za 100 sztuk	117 —	117 50

Wydawnictwo
Maurycego Orgelbranda w Warszawie.

HISTORYA LITERATURY POLSKIEJ

na tle dziejów skreślona
przez
Maryana Dubieckiego. 418 1

Szósty zeszyt dzieła tego wyszedł z druku, całość obejmie mniej więcej 12 zeszytów po 50 kop., z przesyłką pocztą 60 kop. Przy odbiorze pierwszego płaci się i za ostatni, który wydany będzie bez osobnej dopłaty. Z prowincyi najdogodniej nadsyłać na 3, 6 lub 12 zeszytów.

Bony i nauczycielki Francuzki

poszukują umieszczenia na czas wakacyj przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek.** Kraków, ul. Franciszkańska, Nr. 1, parter. 1148 1 4

Poszukuje się zdolnego i pilnego
przykrawacza szewskiego.

Bliższa wiadomość: **Garbarnia w Ludwinowie.** 1151 1

Krowiankę

uznaną przez Tow. lekarzy krakowskich jako najlepszą, odszczególnioną na Wystawie krajowej 1887 r. medalem rządowym, rozsyła
koncesyonowany Zakład krowiankowy
Józefa Freysingera
lekarza miejskiego w Lisku,
fiolę do zaszczepienia dwojga dzieci po 60 centów, w większej ilości znacznie taniej.
Składy w aptekach: we Lwowie pp. A. Sklepińskiego i J. Beisera, w Krakowie K. Wiszniewskiego, w Przemyślu A. Mańkowskiego. 957 8 30

Do zamiany na majątek ziemski
Dom dwupiętrowy

położony w najlepszym punkcie Krakowa, **z 4 oficynami, 2 dziedzińcami, stajniami i wozowniami, wartość szacunkowa 90.000 złr.,** obciążony najtańszą pożyczką amortyzacyjną, wolny od podatku w połowie.
Żądany do zamiany **majątek** ma posiadać **dobre budynki, inwentarz i las, w cenie 50.000 do 60.000 złr.** — z obciążeniem tylko Towarzystwa kredytowego. Reflektanci mogą składać oferty w Admin. „N. Reformy". 1130 2 3

Do wydzierżawienia zaraz
majątki ziemskie

600, 300, 240, 215, 130 i 100 morgów w pszennej glebie, pod korzystnemi warunkami.
Również różne korzystne **majątki i folwarki do sprzedania,** ewentualnie **do zamiany na kamienice w Krakowie,** oraz różne intratne realności t. j. **kamienice, dworki, wille do sprzedania.** Wiadomość, bez najmniejszego kosztu (niby tytułem wpisowego) w **Biurze agencyjnym**
Edwarda Lipinera
w Krakowie, ulica Floryańska, 6. 1089 5 6

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić, że nasze **rozpowszechnione i z dobroci znane**

PIWA

jako to:
„Porter" (Porterbier) w oryg. flaszkach,
„Ale" w oryginalnych flaszkach,
są do nabycia w składach handlowych pp.: **J. Miki** (Rynek gł.), **J. Kosza** (ul. Grodzka), **J. Jagusińskiego** (ul. Floryańska), **W. Mikuszewskiego i A. Zygadłowicza** (Mały Rynek), **I. Szklarczyka** (ul. Szczepańska), **S. E. Loeflera** (ul. Mostowa, L. 6), **W Schuha** (Podgórze), **M. Męckiego** (Wola Justowska). 1013 7 56
Z poważaniem
Zarząd browaru arcyksięcia Albrechta w Żywcu.

Wysokie kursa

wielu papierów wartościowych zachęcają tak do rzeczywistej jak in bianco (na rachunek) sprzedaży takowych, polecam więc w tym kierunku Szan. Publiczności moje usługi.
S. Deiches
Bankgeschäft,
Wien, I., Schottenring, Nr. 21,
(etabl. 1863). 1131 2 2

Agronom

po odbytej siedmioletniej praktyce, poszukuje posady przy gospodarstwie **zaraz** lub **od 1 października b. r.**
Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adresem: Wny **J. Zaplatalski, Kraków.** 1136 2 6

W. Stachowicz

Krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, L. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
943 27 30

Młoda osoba

Niemka, z dokładną znajomością języka francuskiego, **poszukuje umieszczenia jako guwernantka.** 1127 2 3
Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Bernard Filanowski, Kraków, ul. Lubicz, Nr. 18.**

Zamknięcie Rachunków
Towarzystwa handlu skór w Krakowie

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką
za czas od 1 stycznia 1887 roku do 31 grudnia 1887 r.

I. Obrót kasowy.

WINIEN.			MA.		
Do obrach. bilansu z 31 grudnia 1886	704	18	U obrach. Urządzenia	69	45
„ funduszu rezerwowego	35	—	„ Kosztów handlowych	1597	58½
„ Udziałów	157	—	„ Procentu	158	59
„ Wpisowego	6	—	„ Weksli	16140	28
„ Towarów	24423	51	„ Wierzycieli	30071	36½
„ Wierzytelności	26499	57	„ Towarów	2752	—
			„ Saldo kasy 31 grudn. 1887 r.	1035	99
	51825	26		51825	26

II. Obrachunek Bilansu.

Stan czynny.			Stan bierny.		
Gotówka z 31 grudnia 1887	1035	99	Fundusz rezerwowy	6	—
Zapas towarów	13955	86	Udziały wpłacone	157	—
Wierzytelności	5465	75	Pożyczka miasta Krakowa	3333	34
Urządzenie 295·51			Długi za towary	7654	85
10% amort urządzenia 29·50	266	01	Długi wekslowe	8127	39
			Czysty zysk	1425	03
	20703	61		20703	61

III. Obrachunek Strat i Zysków.

WINIEN.			MA.		
Procent od pożyczki	158	59	Zysk brutto od sprzedaży towarów	3259	59½
10% amortyzacyi urządzenia	29	50	Od rachunku skonta	60	75
Koszta administracyi	1597	58½			
Koszta założenia	109	64			
Czysty zysk	1425	03			
	3320	34½		3320	34½

IV. Obrachunek funduszu rezerwowego.

WINIEN.			MA		
Do obrachunku bilansu	264	34	U obrachunku kasy	35	—
			„ kapitału z czystego zysku w r. 1886 złr. 1146=20%	229	34
	264	34		264	34

Z dniem 31 grudnia 1886 liczba członków wynosiła 32. W ciągu roku 1887 przystąpiło do Towarzystwa członków 6, zatem w dniu 31 grudnia 1887 wynosi ogólna liczba 38 członków z udziałami subskrybowanemi w kwocie **11.400 złr. w. a.** 1149 1

Dyrekcya Towarzystwa handlu skór w Krakowie
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką
Karol Machowski. Antoni Markiewicz. Karol Lampka.
Zgodność z księgami potwierdza Komisya kontrolująca.
Leon Zadencki. Leon Gałek. Feliks Grodzki.
Kraków, dnia 30 czerwca 1888 roku.

Maggi's wyciągi BULIONOWE

zupy w tabliczkach
z wyciągiem bulionu i korzeniami,
mąki zupowe z roślin groszkowych
są uznane jako
najlepsze i najtańsze.
1141 1 20

Jedna mała łyżka tego wyciągu dodana do filiżanki gorącej wody daje natychmiast, bez żadnych dodatków, pożywny, smaczny rosół.
Główny skład dla Austro-Węgier **Julius Maggi & Co.,** *Wien, I., Jasomirgottgasse, 6.*
Do nabycia w Krakowie u **Jana Janigi, E. Fuchsa, Jana Miki.**

WSTRZYKIWANIE z MATICO

aptekarza
Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Wstrzykiwanie to, sporządzone z rośliny Matico (Piper angustifolium) znachodzącej się w południowej Ameryce, posiada nietylko znakomite własności prezerwatywne, lecz po kilkorazowem użyciu zastarzałe nawet cierpienia przewodu moczowego leczy.
Cena 50 centów.

Kabzułki z Matico

wskazane dla tychże samych chorób, w których używane bywa wskrzykiwanie, mają tę zaletę, że użycie nie przeszkadza w codziennem zajęciu.
Kabzułki te są z części eterycznych roślin „Matico", Kopaiwy" i „Kubeby" tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych, a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.
Szczególnie zalecają się kabzułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobie towarzyszy.
Cena 80 centów. 109 18 0
Główny skład tych środków w aptece pod „złotem słoniem"
Henryka Blumenfelda we Lwowie.



Z powodu Jubileuszowej Wystawy przemysłowej
odchodzi
w sobotę dnia 14 lipca b. r. o godzinie 3 popołudniu
pociąg spacerowy
po zniżonej blisko o połowę cenie jazdy,
z Krakowa do Wiednia.
Ceny tam i z powrotem:
II. klasa 15 złr. 20 cent. **III. klasa 10 złr.**
Ważność biletu 14 dni.
Przyjazd do Wiednia 15 lipca o godzinie 6 minut 13 rano.
G. Schrockl's Wwe.,
1145 1 **I. koncessyonowane Biuro podróży w Wiedniu.**

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy

w Galicyi, stacya kolei Iwonicz.
Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające,
skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i w licznych chorobach **kobiecych.**
Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.
Mleko, żentyca, kefir, inhalatorium.
Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.
Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.
Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Dębicki,
b. asystent Kliniki Uniw. Jagiell. 717 19 22
Prospekta rozsyła opłatnie Dyrekcya.

ROMAN SILBERBACH

w Krakowie, ul. św. Tomasza,
poleca
po cenach najtańszych
Portland Cement opolski i szczakowski, wapno hydrauliczne prawdziwe kufsteinskie, gips murarski i rzeźbiarski, papę dachową, szyfer czyli łupek, **posadzki cementowe własnego wyrobu,** rury steingutowe, glazurowane zewnątrz i wewnątrz, oraz wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 898 17 25

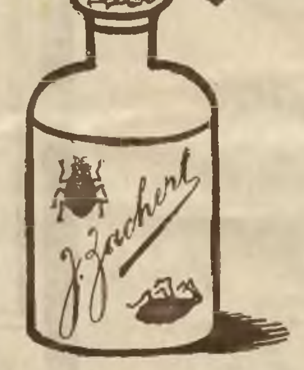
Hotel, Pensyonat i Zakład leczniczy
HELENENTHAL
w Baden koło Wiednia.
Wspaniałe położenie, nadzwyczaj przyjemne spacery w pobliżu, z wszelkim komfortem, 150 pokoi i salonów, salony konwersacyjne, bawialnie i czytelnie, Table d'hôte, Restaurant à la carte. — Pokój od 1 złr. 50 centów, z wiktem i obsługą od 5 złr. i wyżej. 882 7 12
Zakład wodoleczniczy Dra Podzahradsky'ego.
Prospektów i informacyj udziela właściciel
C. Sacher.

Za opłatą w miesięcznych ratach po 3 marki
oddaję rzetelnym osobom, znane wspaniałe dzieło 823 8 0
Meyera Lexikon konwersacyjny,
najnowszy IV nakład, 16 tomów, pięknie oprawnych, à 10 marek, z atlasem, około 3000 illustracyj w tekście, 500 tablic z dziedziny sztuki i przemysłu, i 80 artystycznie wykonanych chromo-kolorowanych tablic. Przesyłka wyszłych tomów nastąpi wprost pocztą. Nigdy jeszcze przedmiot tak wartościowy nie był na tak korzystnych warunkach do nabycia.
Zamówienia przyjmuje tylko Ekspedycya niniejszego dziennika.
E. Bolm's Militär-Buchhandlung, **Düsseldorf,** Fürstenwall 86

„Zacherlin"



egzystuje
tylko we flaszkach.



Dlatego baczność przy zakupnie!

gdyż wszystko inne jest niewątpliwie: fałszerstwo lub w prowadzenie w błąd.

Mają na składzie pp.:

w KRAKOWIE: Stanisław Feintuch, M. Jawornicki, Fort. Gralewski, apt., J. Barberowski, A. Suski, Jan Janiga, Fr. Lenert, Leon Rosner, apt., Filip Eile, Wilhelm Fenz, Konst. Wiszniewski, apt., F. Sobierajski, apt., Fr. J. Fischer, M. Karaś, J. Kulczyński, J. Wentzl, J. Kosz, Krokiewicz, apt., Porębski et Zimler, Andrzej Schulz, spadkob., Emil Heider, Ed. Fuchs, W. Goldwasser, F. A. Grigar, W. Krzysztofowicz;
w BIECZU: Wilhelm Fusek, apt.;
w BOCHNI: M. Gatty, apt., J. Michnik;
w BUKOWSKU: Jan Bachmann;
w CHYROWIE: J. Strzelecki, M. Lewicki;
w JAROSŁAWIU: J. L. Grzym, Wisłocki, J. Rohm, apt., J. Krasicki, Jan Krempa, H. Kaufmann;
w OŚWIĘCIMIE: Stefan Polkowski, Bernh. Barger, jun., Izak Sodger;
NOWY SĄCZ: R. Jakubowski;
w PODGÓRZU: J. Skakalski, apt.; Wiktor Schuh;
w PRZEMYŚLU: Zyg. F. Kalicki, apt., Władysław Nahlik, apt., Janowski et Strzygowski, A. Mańkowski, G. Sirop, E. Krug, M. Krug, M. O. Gans;
w RADOMYŚLU: J. Martiński;
w RZESZOWIE: J. Schaitter i Sp., Ed. G. Neugebauer, A. Karpicki, apt.; B. Zacharski, Stan. Pion, St. Jaśkiewicz, S. Blumenberg;
w SĘDZISZOWIE: Jan Mizerski;
w STRYJU: L. Gärtner, C. Nussenblatt, Lechicki et Kosterkiewicz, W. Komorowski, apt.;
w TARNOWIE: W. Müldner i Sp., Tad. Scharf, H. Kijas, apt., Stanisław Pawłowski, apt., F. Leszczyński, Engel, apt., H. Wittmayer, J. Schenkel, Mendel Esriel, H. Wierzycki;
w WADOWICACH: F. Burzyński, Teodor Glembocki, A. Krzysztowski;
w WIELICZCE: L. Windakiewicz, Franciszek Klein;
w ŻYWCU: Arnold Pawluszkiewicz, J. Herdliczka, apt., A. Wanick, Emil Haydu.

Na prowincyi składy prawdziwego proszku „Zacherla" oznaczone są wywieszonemi perskiemi plakatami.

J. ZACHERL, Wien, Stadt, Goldschmiedgasse, 2. 691 5 6

Koncesyonowane
BIURO INFORMACYJNE
w Krakowie
przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 11, na parterze,
załatwia
wszelkie interesa **publiczne, prywatne i finansowe,** a w szczególności: wyrabia **pożyczki** hipoteczne i wekslowe, pośredniczy **w kupnie i sprzedaży** dóbr ziemskich, will, realności, kamienic, lasów, gruntów, parceli itd., **wyrabia posady wszelkiego rodzaju i dostarcza** buchalterów, subjektów, praktykantów, nauczycieli, oficyalistów, guwernantek, bon i służby wszelkiego rodzaju.
Biuro otwarte codziennie od godziny 9—12 rano i od 3—6 po południu.
Koszta i wynagrodzenie pośrednictwa oblicza się jak najprzystępniej.
Na wszelkie korespondencye odpowiada się odwrotną pocztą.
obecnie poleca 1150 1
Rządca rutynowany, obznajmiony wszechstronnie z gospodarstwem, leśnictwem, (z chowem ryb, oraz z buchalteryą, poszukuje odpowiedniej posady. Posiada chlubne świadectwa. Na żądanie złożyć może kaucyę.

Dom narożny

z ogrodem, nadającym się na parcelę budowlaną, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u właściciela domu pod L. 5, przy ulicy Rajskiej, naprzeciw fabryki cygar, między godziną 1—4 po południu. 1116 3 6

DROGUERYA
J. Wiśniewskiego
magistra farmacyi
w Krakowie, ul. Stradom,
poleca
po cenach fabrycznych
wszelkie towary apteczne, środki uniwersalne, środki kosmetyczne krajowe i zagraniczne, najlepsze perfumy, mydła itd. Główny skład Cognacu prawdziwego, Rumu Jamaiki, herbaty chińskiej, oraz wszelkich bandaży, aparatów, instrumentów opatrunkowych chirurgicznych i skład wód mineralnych.
Również pośredniczy w kupnie i sprzedaży aptek, jako też **w udzielaniu kondycyj.**
Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 166 25 52

Richardsona
GWIAZDY VOLAPÜK
najnowszy i niezawodny środek na
nagniotki.
Do nabycia **w Krakowie** w aptece Rosnera, Rynek, 13, **w Tarnowie** w aptece Adlera.
Cena 45 centów. 968 10



1059 8 8

J. ANDEL'A
nowo wynaleziony
ZAMORSKI PROSZEK
zabija
pluskwy, pchły, szwaby, persaki, karaluchy, muchy, mrówki, kleszcze, mszyce, w ogóle wszelkie owady z szybkością, w ten sposób, że z zarodków owadów **prawie ślad nie pozostaje.** Prawdziwe i tanie można dostać tylko **w składzie materyałów aptecznych**
J. Andel'a w Pradze
3, „zum schwarzen Hund", Hussgasse 13.
W Krakowie do nabycia: u A. Hawelki, tudzież w aptekach: L. Rosnera, W. Redyka, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego, W. Krzysztofowicza, skład materyałów.
W **Chodorowie** u p. St. Dyszkiewicza apt., we **Frysztaku** u p. J. Zaniewskiego apt., w **Kołomyi** u E. Stenzla apt. w **Kutach** u Kolomca i Zagajewskiego apt., w **Krośnie** u J. Lazarowicza, we **Lwowie** u P. Gaillefera, apt., w handlu A. Hübnera tudzież J. Hanke, w **Sokalu** u E. Wysoczańskiego apt., w **Nowym Sączu** u S. Lichtmanna i Jakóba Grossbard.



Setki uznań!
Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta
W. Köllmera
w Wiedniu,
IX, Servitengasse, 7
Pracownia nowych zegarów i napraw.
Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.
17 70 100
Ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Truskawki

w ogrodzie na Wielopolu Librowskiem, Nr 18
Rozsyłka za pobraniem. 1005 8 1

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.